

STOPNIOWANIE WINY W PRAWIE KARNYM

Piotr Zakrzewski

MONOGRAFIE

STOPNIOWANIE WINY W PRAWIE KARNYM

Piotr Zakrzewski

MONOGRAFIE

Publikacja dofinansowana przez Wydział Prawa i Administracji UJ

Stan prawny na 15 czerwca 2016 r.

Recenzent

Prof. dr hab. Jacek Giezek

Wydawca

Monika Pawłowska

Redaktor prowadzący

Joanna Tchorek

Opracowanie redakcyjne

Joanna Ośka

Łamanie

Wolters Kluwer

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni


SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ

Więcej na www.legalnakultura.pl

POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by

Wolters Kluwer SA, 2016

ISBN 978-83-264-9079-8

ISSN 1897-4392

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Książkę tę dedykuję moim Rodzicom
oraz mojej Promotor Pani prof. dr hab. Marii Szewczyk

Spis treści

Wykaz skrótów / 11

Przedmowa / 13

Wprowadzenie / 15

Rozdział I

Wprowadzenie do problematyki przestępstwa i winy / 19

- I.1. Cele badawcze i podstawowe założenia teoretyczne pracy / 19
 - I.1.1. Nakreślenie problemu badawczego / 19
 - I.1.2. O metodach, nurtach i szkołach w prawie karnym / 23
 - I.1.3. Determinizm a pojęcie winy w prawie karnym / 26
 - I.1.4. Psychologiczne ujęcie wolności woli a pojęcie winy w prawie karnym / 30
 - I.1.5. Stopień wolności a ujęcie problemu przyczynowości w prawie karnym / 41
 - I.1.6. Metoda celowa jako sposób ustalenia wpływu poszczególnych czynników na stopień winy / 49
 - I.1.7. Podsumowanie / 51
- I.2. Założenia ogólne nauki o przestępstwie w ujęciu historycznym a szerokie rozumienie pojęcia winy w prawie karnym / 52
- I.3. Wina i normy postępowania a usprawiedliwienie prawa karania / 60
 - I.3.1. Normy postępowania / 60
 - I.3.2. Usprawiedliwienie prawa karania / 63
 - I.3.3. Wyznaczenie relacji zgodności treści norm postępowania z treścią zachowania / 64
 - I.3.4. Przypisanie naruszenia norm postępowania / 67
 - I.3.4.1. Pojęcie odpowiedzialności / 67

- I.3.4.2. Przewidywanie zachowań i ich następstw a normy postępowania / **69**
- I.3.4.3. Socjalizacja jednostki / **74**
- I.3.5. Zakres prawa karania / **76**
- I.3.6. Cel karania / **84**
- I.4. Miejsce prawa karnego materialnego w systemie prawa, jego funkcje a funkcje winy w strukturze przestępstwa / **86**
- I.5. Wprowadzenie do problematyki winy w prawie karnym / **97**
 - I.5.1. Teorie winy / **98**
 - I.5.2. Stopień winy w ujęciu teorii psychologicznej / **98**
 - I.5.3. Stopień winy w ujęciu teorii normatywnej – kompleksowej / **104**
 - I.5.3.1. Elementy konstrukcyjne i założenia teoretyczne / **104**
 - I.5.3.2. Stopniowalność winy i jej wyłączenie / **117**
 - I.5.4. Stopień winy w ujęciu teorii normatywnej – czystej / **127**
 - I.5.5. Relacyjne ujęcie winy a jej stopień / **159**
 - I.5.6. Funkcjonalne ujęcie winy a jej stopień / **169**

Rozdział II

Wina a pozostałe przesłanki odpowiedzialności / 176

- II.1. Struktura przestępstwa / **176**
- II.2. Czyn a wina / **178**
- II.3. Bezprawność a wina / **197**
- II.4. Karalność a wina / **215**
- II.5. Karygodność a wina / **237**
- II.6. Wina a osoba niebezpieczna / **254**

Rozdział III

Ustalenie stopnia winy / 278

- III.1. Przedmiot oceny przy ustalaniu stopnia winy / **278**
- III.2. Sposób ustalania stopnia winy / **281**
- III.3. Kryteria oceny przy ustalaniu stopnia winy / **284**
- III.4. Perspektywa oceny przy ustalaniu przesłanek czynu, bezprawności i winy / **302**

Rozdział IV

Ustalenie stopnia winy a szczegółowe przesłanki jej przypisania / 306IV.1. Wiek sprawcy / **306**IV.2. Błąd / **320**IV.2.1. Błąd co do znamion / **339**IV.2.2. Błąd co do prawa / **346**IV.2.2.1. Funkcja błędu co do prawa w strukturze typu
czynu zabronionego / **346**IV.2.2.2. Usprawiedliwienie błędu co do prawa i błąd
co do obowiązku posiadania wiadomości
o prawie / **367**IV.2.2.3. Błąd co do reguł postępowania z dobrem / **376**IV.2.3. Błąd co do okoliczności wyłączającej bezprawność / **383**IV.2.4. Błąd co do okoliczności wyłączającej winę a błąd co do
okoliczności wyłączającej karalność / **399**IV.3. Niepoczytalność i poczytalność ograniczona / **405**IV.3.1. Tak zwana zawiniona niepoczytalność / **424**IV.4. Okoliczności wyłączające albo umniejszające winę a okoliczności
wyłączające albo umniejszające karalność albo społeczną
szkodliwość czynu / **439**IV.4.1. Stan wyższej konieczności wyłączający winę / **439**IV.4.2. Przekroczenie granic obrony koniecznej i stanu wyższej
konieczności / **461**IV.4.3. Rozkaz / **475**IV.5. Ustalenie stopnia winy przy jednoczesnym wystąpieniu kilku
przesłanek wyłączenia winy / **476**IV.6. Ustalenie stopnia winy w przypadku przyczynienia się wielu
osób do przestępstwa / **482**IV.7. Ustalenie stopnia winy a problem zbiegu przepisów ustawy / **497**IV.8. Dyrektywy wyboru kary / **505**Podsumowanie / **519**Bibliografia / **535**

Wykaz skrótów

1. Akty prawne

- k.c.** ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 380 z późn. zm.)
- k.k.** ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.)
- k.k.s.** ustawa z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 186 z późn. zm.)
- k.k.w.** ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 90, poz. 557 z późn. zm.)
- k.k. z 1932 r.** rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.)
- k.k. z 1969 r.** ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.)
- Konstytucja RP** Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.)
- k.p.k.** ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 z późn. zm.)
- k.p.k. z 1969 r.** ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 13, poz. 96 z późn. zm.)

k.r.o.	ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 2082 z późn. zm.)
u.p.n.	ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (tekst jedn.: Dz. U. z 2014 r. poz. 382 z późn. zm.)
k.w.	ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 1094 z późn. zm.)
StGB	Strafgesetzbuch

2. Czasopisma

AUWr	Acta Universitatis Wratislaviensis
Czas. Pr. i E.	Czasopismo Prawne i Ekonomiczne
CPKiNP	Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych
GSP	Gdańskie Studia Prawnicze
Krak. Stud. Prawn.	Krakowskie Studia Prawnicze
KPP	Kwartalnik Prawa Publicznego
NP	Nowe Prawo
PiP	Państwo i Prawo
Prob. PK	Problemy Prawa Karnego
Przeg. PK	Przegląd Prawa Karnego
Przeg. Sąd.	Przegląd Sądowy
Prok. i Pr.	Prokuratura i Prawo
RPEiS	Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
Spraw. Tow. Nauk. Warsz.	Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego
Stud. Iur.	Studia Iuridica
Stud. Prawn.	Studia Prawnicze
WPP	Wojskowy Przegląd Prawniczy
ZNUJ	Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego

Przedmowa

Przedstawione czytelnikowi opracowanie stanowi rezultat połączenia mojego zamiłowania do teorii i historii rozwoju prawa karnego, czego konsekwencją stały się kilkuletnie szczegółowe badania literatury tematu poczynając od początku XIX wieku aż do opracowań najbardziej aktualnych oraz praktycznego spojrzenia na unormowania zawarte w kodeksie karnym, które wiązało się z wykonywaną w tym samym czasie pracą w charakterze asystenta sędziego w wydziale karnym, początkowo w sądzie rejonowym, a następnie w sądzie apelacyjnym. Wyrażam nadzieję, że włożony w przygotowanie opracowania wysiłek okaże się pomocny dla praktyków w ich codziennej pracy zawodowej, a teoretyków i dogmatyków zainspiruje do zajęcia się nauką o winie.

Z serca dziękuję moim rodzicom Danucie i Witoldowi, których wsparcie przyczyniło się do tego, że mogłem podjąć i ukończyć studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz napisać rozprawę doktorską, będącą podstawą niniejszego opracowania.

Słowa podziękowania za opiekę naukową oraz za zwykłą ludzką życzliwość i wsparcie kieruję również w stronę mojej Promotor Pani prof. dr hab. Marii Szewczyk, której obecność w moim życiu nie ograniczyła się tylko do udzielania mi merytorycznej pomocy przy analizie poszczególnych zagadnień związanych z tematem dysertacji, ale której postawa życiowa i poglądy wzbogaciły mnie jako człowieka.

Dziękuję również recenzentom mojej pracy doktorskiej, Panu Profesorowi Jarosławowi Majewskiemu z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie oraz Panu Profesorowi Włodzimierzowi Wróblowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego za czas poświęcony na przygotowanie recenzji oraz wnikliwe uwagi krytyczne, które stały się podstawą dla doprecyzowania oraz bardziej przejrzystego przedstawienia wielu zagadnień omówionych w niniejszym opracowaniu.

Podstawę publikacji stanowi wyróżniona uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji rozprawa doktorska, którą obroniłem w dniu 29 czerwca 2015 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przygotowując rozprawę do druku, dokonałem w niej wielu zmian w oparciu o wskazówki i spostrzeżenia zawarte w recenzji wydawniczej przygotowanej przez Pana Profesora Jacka Giezka z Uniwersytetu Wrocławskiego, któremu za czas poświęcony na jej przygotowanie oraz za zawarte w niej uwagi krytyczne bardzo serdecznie dziękuję.

Kraków 2016

Piotr Zakrzewski

Wprowadzenie

„Każde prawo nosi w sobie piętno tych czasów, w których powstaje” – Romuald Hube (Ogólne zasady nauki prawa karnego, Warszawa 1830, s. 219)

Praca niniejsza dotyczy właściwie problematyki nieunormowanej w ustawie karnej, co stanowiło jedną z tych trudności, z którymi przyszło się zmierzyć jej autorowi. Drugą z nich stanowił dostatek materiału badawczego dotyczącego winy, w którym to, zdawałoby się, obszernym materiale odnalezienie poglądów dotyczących jej stopniowania łączyć się musiało często z koniecznością wyciągania konsekwencji płynących z przyjętych przez poszczególnych autorów poglądów na temat samej instytucji winy, nie zaś z prostym ich zrekonstruowaniem.

Jak słusznie zaznaczył przeszło trzydzieści lat temu A. Zoll, „jeżeli się zmieni stanowisko dotyczące winy, to muszą być jednocześnie zrewidowane poglądy dotyczące w ogóle przestępstwa”¹. W mojej ocenie aktualność zachował także pogląd autora, iż „takiej rewizji poglądów na naukę o przestępstwie z punktu widzenia normatywnej teorii winy jeszcze u nas nie przeprowadzono”². Zaznaczyć należy, że praca niniejsza nie aspiruje do tej roli. Ujmując rzecz obrazowo, żaden lekarz nie sporządza recepty bez właściwej diagnozy. W zakresie spójności prezentowanych w literaturze poglądów dotyczących struktury przestępstwa oraz jej poszczególnych elementów diagnoza jest poważna. Pacjent wprawdzie jeszcze nie umarł, ale toczy go przewlekła

¹ A. Zoll, *O wartościowaniu czynu w prawie karnym (Uwagi na marginesie artykułu prof. I. Andrejewa o pojęciu winy)*, PiP 1983, z. 4, s. 109.

² A. Zoll, *O wartościowaniu...*, s. 109.

choroba, której przyczyną, jak się wydaje, jest brak spójności w zakresie używanych przez poszczególnych autorów pojęć, co właściwie uniemożliwia klarowne systemowe ujęcie struktury przestępstwa. Mam na uwadze to, że żadna z zawartych w tej pracy uwag krytycznych nie uchroni się od dalszej krytyki, a żadne z zaproponowanych rozwiązań nie będzie rozwiązaniem idealnym, o którym można by powiedzieć, że stanowi ostateczne rozwiązanie problemu. Wyrażam jednak przekonanie, że przeprowadzona z użyciem logiki formalnej – logiki pozycyjnej analiza obroni się przed zarzutem braku spójności, zaś wyprowadzone z niej wnioski okażą się adekwatne do poczynionych założeń. Przyjąłem metodę unikania krytyki odmiennych od przyjętych w niniejszej pracy poglądów tylko z tego powodu, że poszczególni autorzy prezentują odmienne od przyjętego w niniejszej pracy spojrzenia na przestępstwo, gdyż mojemu spojrzeniu bliżej do nurtu socjologicznego w nauce o przestępstwie niż do założeń szkoły klasycznej czy neoklasycznej. Stoję ponadto na stanowisku, że większą wartość w kontekście wzajemnego zrozumienia pomiędzy poszczególnymi autorami należy przypisać zrekonstruowaniu odmienności w spojrzeniu na poszczególne instytucje za pomocą jednolitej nomenklatury i pokazaniu, że stanowią one tylko jedno z możliwych rozwiązań danego problemu. Ocenę, które z rozwiązań jest lepsze, należy pozostawić w prawnemu czytelnikowi.

Praca została podzielona na cztery rozdziały, które dzielą się na podrozdziały. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter częściowo sprawozdawczy, a częściowo krytyczny. W rozdziale pierwszym poczyniłem założenia teoretyczne i metodologiczne, określiłem przyjętą w pracy nomenklaturę, zrekonstruowałem dotychczas przyjmowane modele przypisania i stopniowania winy w prawie karnym materialnym, zaś w rozdziale drugim uwypukliłem różnice zachodzące pomiędzy poszczególnymi przesłankami odpowiedzialności a winą. W rozdziale trzecim zbudowałem model przypisania i stopniowania winy, zaś w rozdziale czwartym, który ma charakter najbardziej dogmatyczny, wskazałem na konsekwencje płynące z przyjętego przeze mnie modelu dla rozwiązań ustawowych, w tym dla poszczególnych przesłanek przypisania winy.

Efektom przeprowadzonych przeze mnie badań jest model przypisania winy, w ramach którego zwracam uwagę na potrzebę przeprowadzenia podziału okoliczności składających się na charakterystykę podmiotu ocenianego

(personalnych, podmiotowych) oraz okoliczności, w jakich on się znalazł w momencie realizacji znamion czynu zabronionego (pozapersonalnych, przedmiotowych), oraz na charakterystykę podmiotu oceniającego i perspektywę, z jakiej ten podmiot powinien dokonywać oceny przesłanek. Wskazane elementy były dotychczas w literaturze pomijane³. Swoistą nowość stanowi odmienne niż dotąd zaszeregowanie poszczególnych przesłanek przypisania i stopniowania winy. Dotychczas budowano katalog tych przesłanek w ten sposób, iż z wystąpieniem enumeratywnie opisanych okoliczności łączono określone skutki prawne dla podmiotu poddawanego ocenie, co rodziło spory o to, czy katalog ten ma charakter otwarty czy też zamknięty. Ponadto trudność stwarzała konieczność zakwalifikowania okoliczności podobnej lub atypowej względem już wcześniej opisanych. Nie posługiwano się pojęciem klasy. Konsekwencją przyjętego w niniejszej pracy modelu jest określenie katalogu przesłanek przypisania i stopniowania winy w sposób metodologiczny. Odwołując się do charakterystyki poszczególnych okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną, w tym do zachodzących pomiędzy nimi różnic i podobieństw, wskazałem nowy sposób ich klasyfikacji. Wskazałem również odmienny niż dotąd przyjmowany w literaturze przedmiot oceny przy ustalaniu stopnia winy. Rozważania teoretyczne przenieśliem następnie na grunt obecnie obowiązujących przepisów kodeksu karnego, proponując jednocześnie odmienną interpretację niektórych z nich.

³ Na charakterystykę podmiotu oceniającego w kontekście ustalenia strony podmiotowej czynu zabronionego zwrócił uwagę J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013, s. 144 i n.

Rozdział I

Wprowadzenie do problematyki przestępstwa i winy

I.1. Cele badawcze i podstawowe założenia teoretyczne pracy

I.1.1. Nakreślenie problemu badawczego

W obecnie obowiązującym kodeksie karnym brak jest unormowania takiego jak art. 115 § 2 k.k., odnoszącego się do stopnia winy. Wydaje się, że pozostawienie tego typu zagadnienia wyłącznie doktrynie i orzecznictwu nie było dobrym posunięciem ze strony projektodawców. Wskazana luka w ustawie karnej zmusza organy stosujące prawo do naruszania konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy. Ponadto prawo karne nie jest w stanie spełnić oczekiwań w zakresie funkcji gwarancyjnej. Brak odpowiedniego unormowania uwidacznia się najsilniej w treści uzasadnień sądowych, w których najczęściej fragment dotyczący winy stanowi stale przeklepany wzorzec, z którego, pomimo wskazania stopnia winy, nie sposób wywieść, na jakich przesłankach owa wartość została oparta. W istocie więc kontrola instancyjna wyroku w tym zakresie ogranicza się do weryfikacji, czy sąd wydający orzeczenie w pierwszej instancji nie pominął w uzasadnieniu rozważań na temat winy, nie zaś, co wydaje się zabiegiem pożądanym, czy rozważania te prawidłowo przeprowadził i uargumentował. Nikogo nie może jednak dziwić taki stan rzeczy, skoro brak jest ustawowego wzorca stopniowania winy. W praktyce nie dowodzi się przeciez tego, czego nie ma w ustawie, a co za tym idzie, brak jest także możliwości postawienia zarzutu w środku odwoławczym w zakresie błędnego ustalenia stopnia winy sprawcy. Jak słusznie wskazuje T. Kaczmarek, „na tle przyjętych w kodeksie rozwiązań nietrudno bowiem wykazać, że o podmiotowej odpowiedzialności (lub o jej braku) raz decydować mogą kryteria właściwe dla teorii normatyw-

nych kompleksowych, kiedy indziej tylko dla «czystej» teorii normatywnej, a w niektórych wypadkach wyłącznie potrzeby prewencyjne karania charakterystyczne dla funkcjonalnej koncepcji winy⁴. Autor słusznie konkluduje, że „w sytuacji gdy ten sam kodeks używa nazwy winy w różnych znaczeniach, powstać może od razu obawa, iż w ten sposób wystawiona zostaje na szwank zasada równości wobec prawa, nie mówiąc już o osłabieniu jego funkcji gwarancyjnych⁵. Nie sposób nie zgodzić się również z tą uwagą T. Kaczmarka, iż „wahania ustawodawcy w określaniu, co przez winę należy rozumieć, sprawią, że na tle różnych a możliwych koncepcji winy nie do końca jasne okazać się mogą dla praktyki także okoliczności, które mają i mogą kształtować różny stopień zawinienia⁶”.

Niniejsza praca w moim zamierzeniu ma stanowić prezentację propozycji w kwestii sposobu wyznaczenia przesłanek usprawiedliwiających zawinienie. Mogłoby się wydawać, że podjęcie tak zakreślonego tematu wymusza w gruncie rzeczy wybór definicji winy i uzasadnienie dokonanego wyboru. Analiza literatury tematu wskazuje jednak, że kontynuowanie sporów odnośnie do definicji winy przeradza się często w polemikę o słowa i nie pozwala na poczynienie ustaleń praktycznych. Zresztą, co już zostało uprzednio zaznaczone, rekonstrukcja pojęcia winy na gruncie obecnie obowiązującego kodeksu pozwala postawić wniosek o niekonsekwencji ustawodawcy w tym względzie. Najdobitniej uwidacznia to lektura art. 9 § 2 k.k. i nieustający spór doktryny o definicję użytego tam słowa „mógł”; lektura art. 26 § 2 k.k., którego przesłankom bliżej do teorii kompleksowej niż do teorii normatywnej czystej, oraz lektura art. 31 § 3 k.k., przez który przemawia teoria funkcjonalna winy. Jednocześnie wydaje się, że wobec sporów teoretycznych o istotę winy deklaracja ustawodawcy w tym zakresie nie jest ani możliwa, ani nawet potrzebna. Taki stan rzeczy ma jednak tę konsekwencję, iż wymaga oddzielenia pojęcia winy od pozostałych elementów struktury przestępstwa. Dokonanie wskazanego zabiegu stanowi jednocześnie zakreślenie pola badawczego oraz jedną z podstaw uszeregowania poszczególnych przesłanek

⁴ T. Kaczmarek, *Spory wokół pojęcia winy w prawie karnym* (w:) *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005, s. 195; zob. także A. Zoll, *Kwalifikacja prawna czynu i wina niepoczytalnego sprawcy* (w:) *Okoliczności wyłączające winę*, red. J. Majewski, Toruń 2010, s. 18.

⁵ T. Kaczmarek, *Spory wokół pojęcia winy...*, s. 195.

⁶ T. Kaczmarek, *Spory wokół pojęcia winy...*, s. 196.

wyluczających lub umniejszających odpowiedzialność karną. Znamienne jest to, że te same przesłanki często stanowią także legitymację do wymierzenia kary.

Zarówno praktyk, jak i teoretyk prawa z pewnością będą mieli odmienne oczekiwania wobec niniejszego opracowania, z jednej strony powinno ono przecież dążyć do rozwiązania wielu, jak się wydaje, problemów dogmatycznych związanych z zawinieniem oraz w sposób praktyczny pokazać, jak dowodzić i argumentować za przyjęciem określonego stopnia zawinienia, a co za tym idzie, jak należycie umotywować rodzaj i dolegliwość kary, z drugiej zaś powinno ono odrywać się od prawa obowiązującego, gdyż tylko wówczas możliwa jest krytyczna analiza tegoż prawa. Rozważania teoretyczne o prawie obowiązującym, w odróżnieniu od rozważań dogmatycznych, nie koncentrują się na kształcie instytucji prawnych nadanym im przez określony system prawny, lecz przy wykorzystaniu warsztatu metodologicznego wskazują na możliwe kształty tychże instytucji (badania podstawowe) oraz proponują włączenie instytucji o uzyskanym w wyniku analiz kształcie do obowiązującego systemu prawnego za pomocą odmiennej niż dotąd interpretacji przepisów obowiązujących lub za pomocą uwag *de lege ferenda* (badania aplikacyjne). Praca prawnicza nie może się obyć bez kredo, czy traktuje o prawie obowiązującym czy też jej celem jest poszukiwanie idei słusznego prawa, co wymusza przyjęcie wypracowanej przez autora bądź przejętej za swoją definicji prawa jako takiego⁷. L. Petrażycki przyjmował, że nie można mówić o prawie bez określenia, czym ono jest. Z racji tego, że wina ma ze swej natury niezwykle bliskie konotacje z moralnością, nie sposób kontynuować rozważań w kwestii pojęcia winy także bez rozgraniczenia pojęć prawa i moralności, a co za tym idzie, bez wskazania na winę moralną i winę prawną. Już teraz, niejako wyprzedzając tok wywodu, można poczynić stwierdzenie, że oba rodzaje winy nie są wbrew pozorom od siebie odległe. Ewolucja prawnego aspektu winy dąży wręcz do tego, aby zbliżyć się do aspektu moralnego, przy czym zaznaczyć należy, że z zachowaniem odmienności, jakie zwykle się przypisywać tym dwóm rozłącznym systemom normatywnym. Pamiętać należy, że czym innym jest teoretyczne ujmowanie

⁷ O rozróżnieniu pojęcia prawa i pojęcia prawa obowiązującego – zob. J. Lande, *Norma a zjawisko prawne*, Czas. Pr. i E. 1925, t. XXIII, s. 336–348; J. Lande, *Sprawa teorii prawa*, Głos Prawa 1933, nr 7–11, za: J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, oprac. K. Opalek, wstęp J. Wróblewski, Warszawa 1959, s. 653–668.

pojęcia winy, a czym innym mniej lub bardziej umiejętnie przełożenie założeń teoretycznych na grunt normatywny, i to zarówno na grunt normatywny systemu moralnego, jak i systemu prawnego. Co innego jest zatem przedmiotem krytycznej analizy, gdy dotyczy ona założeń teoretycznych odrywających się od konkretnego systemu moralnego czy prawnego, a co innego jest tym przedmiotem, jeśli uważamy, że słuszne założenia teoretyczne zostały w nieoddający ich w pełni sposób wdrożone do systemu prawnego. Zupełnie inny jest też przedmiot analiz, gdy nie wychodzi on poza przepisy obowiązującego systemu prawa, można dodać: oficjalnego. Często poprzez używanie pewnych skrótów myślowych granice pomiędzy poszczególnymi polami badawczymi ulegają zatarciu.

Praca niniejsza dotyczyć będzie zarówno teoretycznego aspektu pojęcia winy, problemów aplikacyjnych z tym związanych, jak i dogmatycznego ujęcia tego pojęcia w obecnie obowiązującej ustawie karnej. Wielopłaszczyznowe ujęcie jednego pojęcia wydaje się jedynym dającym się pogodzić z wymaganiami zasady adekwatności przy stawianiu hipotez naukowych. Przy takim ujęciu problemu nie należy zapominać, że prawne pojęcie winy, a prawno-karne w szczególności, zarówno na płaszczyźnie teoretycznoprawnej, jak i dogmatycznej, nie funkcjonuje w oderwaniu od takich pojęć, jak „odpowiedzialność” czy „przestępstwo”, choć znaczenie obu pojęć na wskazanych płaszczyznach nie musi się pokrywać. Stąd potrzeba patrzenia na pojęcie winy przez pryzmat jej związków z innymi pojęciami w ramach skonkretyzowanej płaszczyzny analizy – czy to teoretycznej, czy to dogmatycznej. Spojrzenie na pojęcie winy jako na element jakiejś większej całości, jaką jest struktura przestępstwa, już wyznacza pewne związki, które w dalszej analizie wpływać będą na poszukiwania jego treści zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i dogmatycznym.

Z pojęciem winy wiążą się również problemy natury filozoficznej, takie jak wolność woli, a co za tym idzie, problem usprawiedliwienia kary. Nie ma przecież winy bez wolności, zaś kary bez winy. To, jak się wydaje, nieodzowne połączenie zostało już wielokrotnie zaakcentowane w pracach karnistów ostatnich trzech stuleci. Rezygnacja z winy zawsze oznaczała rezygnację z kary na rzecz środków zabezpieczających. Analiza historycznego rozwoju prawa karnego uczy, że historia często zatacza koło, a przez to przedmiotem rozważań prawników stają się tożsame problemy, których rozwiązanie, choć

niegdyś wypracowane, wymaga dostosowania do współczesnych autorowi warunków⁸. Choć praca niniejsza ma częściowo teoretyczny charakter, z uwagi na jej ramy problemy natury filozoficznoprawnej nie będą rozstrzygane, jeżeli nie będzie tego wymagać przedmiot wyводу.

I.1.2. O metodach, nurtach i szkołach w prawie karnym

Dawno już przebrzmiały spór o wolność woli ustąpił pola dyskusjom mającym o wiele szerszy charakter, a mianowicie ścieraniu się poglądów na istotę prawa karnego wyrażanych przez klasycystów, w tym neoklasycystów oraz pozytywistów, a wśród tych ostatnich – przedstawicieli nurtów antropologicznego, socjologicznego i szkoły obrony społecznej, w tym nowej obrony społecznej. Opowiedzenie się przez ustawodawcę za konkretnym nurtem rzutowało zawsze na przyjęte w określonym kodeksie instytucje prawne. Wydaje się jednak, że obecnie obowiązujący kodeks karny nie został zredagowany zgodnie z założeniami jednego z nurtów prawa karnego, czy to klasycyzmu, socjologizmu, czy to obrony społecznej. Dzisiaj – w dobie dyskusji nad rozbudową instytucji środków zabezpieczających – zdaje się konieczne jasne określenie, gdzie się kończy ochrona społeczeństwa oparta na prawie karnym, a gdzie zaczyna ochrona zbliżona do tej unormowanej w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego. W tym zakresie zaryzykuję twierdzenie, że tam kończy się prawo karne, gdzie kończy się odpowiedzialność uzależniona od stopnia winy. Obecna regulacja karna wyraża w swej treści pewne niezdecydowanie w uprzednio zarysowanej kwestii, gdyż z jednej strony zawiera dyrektywę winy jako granicę wymiaru kary, zaś z drugiej – dyrektywy społecznej szkodliwości czynu, prewencji indywidualnej i generalnej. O klasycznych akcentach kodeksu świadczą także karalność nieletnich za najcięższe czyny zabronione czy też wszelkie konstrukcje dogmatyczne, takie jak instytucja błędu czy obrony koniecznej. Symptomami socjologicznymi są z kolei wzbogacenie katalogu kar o karę dożywotniego pozbawienia wolności, ustanowienie karalności za usiłowanie nieudolne

⁸ Lektura pracy M. Wągorowskiego *O okolicznościach zmniejszających karę*, Warszawa 1808, pozwala przyjąć, iż autor próbował zmierzyć się z tożsamymi problemami, z jakimi mają do czynienia współcześni prawnicy, które to problemy nadal nie zostały rozwiązane. Z bliższych współczesności zwrócić należy uwagę na pracę T. Cypriana *Postęp techniczny a prawo karne*, Warszawa 1966, w której autor przewidział wystąpienie problemów, z którymi dziś przychodzi nam się dopiero mierzyć.

czy możliwość stosowania środków zabezpieczających wobec niepoczytalnych sprawców. Dalej patrząc, wskazać należy na podział na przestępców zawodowych, recydywistów i okolicznościowych oraz unormowania statuujące pogłębianą analizę zarówno czynników indywidualizujących samych sprawców, jak i ich przestępstwa.

J. Makarewicz w swoich rozważaniach nad linią demarkacyjną pomiędzy pozytywistami a klasykami doszedł do konkluzji o niemożliwości jej wyznaczenia, jednakże zwrócił uwagę na rozwój metod analizy i poszukiwań idei słusznego prawa. Zaslugą tak zwanych pozytywistów jest według autora odejście od czysto abstrakcyjnej i spekulatywnej analizy tekstów prawnych na rzecz poszukiwania materiału bardziej indukcyjnego – historycznego, prawnoporównawczego, socjologicznego – z którego będzie można wywieść wnioski o istocie badanej instytucji karnej. J. Makarewicz wskazał trzy tezy, które w okresie sporów o paradygmat prawa karnego zdawały się stanowić niepodzielną własność klasycyzmu: „1) Człowiek ma wolną wolę. 2) Kara jest odpłatą (mniejsza o to, czy uwzględnia się także użyteczność, czy nie), musi nastąpić po przestępstwie i musi odpowiadać winie ze ścisłością matematyczną. 3) Zbrodnia jest jurystycznie naruszeniem odnośnego przepisu ustawy karnej, ontologicznie naruszeniem pewnej idei (Boga, Absolutu, Sprawiedliwości, Prawa, Obowiązku), zawsze zaś pojęciem abstrakcyjnym oderwanym od stosunków rzeczywistych, społecznych lub indywidualnych”⁹. Jak się wydaje, na gruncie obecnie obowiązującej ustawy karnej żadna z nich nie może zostać w pełni uznana. Pierwsza nie dlatego, że należy uznać ją za nieprawdziwą, lecz dlatego, że pomimo rozwoju nauki nadal funkcjonuje tylko w sferze domniemań i apriorycznych założeń, a samo pojęcie woli w dużej mierze nie zawiera już tej treści, jaką nadawano mu na przełomie XIX i XX stulecia. Druga ze wskazanych ostała się, lecz tylko w niewielkiej części dotyczącej korelacji stopnia winy z wysokością kary, jednakże i tu zaszły znaczące zmiany semiotyczne, w szczególności w zakresie samego pojęcia winy. Trzecia także nie wytrzymała próby czasu, a do ujmowania w większym stopniu przestępstwa jako zjawiska społecznego przyczynili się przedstawiciele nurtu socjologicznego.

⁹ J. Makarewicz, *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*, Przegląd Prawa i Administracji 1896, Rocznik XXI, s. 702.

Pojęcie winy i idea jej stopniowania biorą swoje korzenie w klasycznym spojrzeniu na prawo karne, stąd przy ich rozbiórce nie można uciec od analizy pojęciowej opartej na określonych założeniach i dogmatach. Metoda ta, choć ze wszech miar krytykowana przez przedstawicieli doktryny o nastawieniu bardziej pozytywnym, wciąż zdaje się dominować w pracach teoretycznych i dogmatycznych. Czy jednak, korzystając z jednej strony z metody szkoły klasycznej, a z drugiej zarzucając pogląd o absolutnej wolności woli, nie popada się w sprzeczność? Moim zdaniem wręcz zachodzi konieczność takiego postąpienia, gdyż skupianie wnioskowań tylko wokół problemu woli stanowi zbyt wąskie zawężenie problemu.

Sama idea wolności nie może zostać zarzucona, a to z tej przyczyny, że łączy się immanentnie z pojęciem odpowiedzialności. Niewątpliwie w naszym kręgu kulturowym ukształtowała się reguła, która mówi, że im większą wolnością i swobodą cieszył się człowiek w chwili podejmowania określonego zachowania, tym większą ponosi za nie odpowiedzialność¹⁰. Warunki owej wolności mogą zarówno leżeć po stronie samego sprawcy, jak i stanowić elementy sytuacji, w której się znalazł. Ich mnogość może prowadzić bądź do zmniejszenia, bądź nawet do uwolnienia podmiotu od odpowiedzialności za konsekwencje przypisywane jego zachowaniu. Jeśli zaakceptujemy tezę, iż zachowanie ludzkie stanowi często reakcję na bodziec zewnętrzny, np. w postaci informacji, to brak koniecznego w danej sytuacji bodźca musi prowadzić z konieczności także do uwolnienia od odpowiedzialności, np. ze względu na to, że informacja zawierająca nakaz określonego zachowania nie dotarła do jednostki. Konkludując, należy przyjąć, że wyszczególnione powiązania nie tylko pozwalają pogodzić wyobrażenie determinizmu z sensem wolności, ale także pokazują, iż obie idee są wzajemnie od siebie zależne.

Dalsza część rozważań ma na celu zobrazowanie rozwoju poglądów nauki i ich wpływu na rozwój instytucji prawa karnego, z wypukleniem przeplatania się idei determinizmu zarówno w poglądach na cele i funkcje kary, jak i na rodzaj oraz stopień odpowiedzialności, w tym stopień winy.

¹⁰ Regułę tę uczyniłem podstawą dalszych rozważań. Stanowi ona założenie, z którego wyprowadzam następnie konsekwencje dla poszczególnych prezentowanych w pracy rozwiązań.

I.1.3. Determinizm a pojęcie winy w prawie karnym

Zacznijmy od poglądów F. von Liszta na przestępstwo, które nie straciły aktualności na gruncie obecnie obowiązującej ustawy karnej, w szczególności w odniesieniu do powiązania celów kary z rodzajem przestępcy dopuszczającego się czynu przez ustawę zabronionego. Niemiecki karnista wyróżnił przestępców jednej chwili, którzy bądź to pod wpływem czynników wewnętrznych, np. afektu, bądź to przez nieszczęśliwe ukształtowanie się okoliczności zewnętrznych stali się przestępcami, chociaż ich charakter nie wykazuje rysów przestępczych¹¹, oraz przestępców z natury, którzy dopuszczają się przestępstwa nie w wyniku zbiegu okoliczności, lecz oni tych okoliczności szukają bądź z przyzwyczajenia, bądź z przyrodzonych popędów, są to przestępcy nałogowi, przestępcy z rzemiosła bądź „przestępcy urodzeni” C. Lombrosa¹². Przestępców z natury autor dzieli na tych zdolnych do poprawy i na tych niezdolnych, wobec których zastosowanie kary ma na celu ich unieszkodliwienie poprzez ich izolację od społeczeństwa. Przestępców jednej chwili poprawiać nie trzeba, gdyż przestępstwo nie jest wynikiem ich natury. Poprawy nie należy utożsamiać z poprawą moralną, lecz z poprawą cywilną, zaś kara osiąga swój cel zgodnie z zewnętrznym charakterem prawa, gdy w przestępcy wytworzy wolę i zdolność powstrzymywania się od dalszych przestępstw, bez względu na to, czy stan ten powodowany będzie szacunkiem dla prawa i chronionych nim wartości czy z dobrze rozumianego interesu własnego, czy też z jakiegokolwiek innego powodu¹³. Wskazał również na potrzebę leczenia tych, którzy popełnili przestępstwo ze zmniejszoną poczytalnością, oraz na potrzebę wychowania sprawców młodocianych. U podstaw tego wniosku leży wcześniej wyartykułowane założenie o powiązaniu wolności i odpowiedzialności, przy czym dochodzi tu do pomieszczenia ograniczających wolność czynników wewnętrznych z zewnętrznymi. Przestępcy przypadkowi zostają zdeterminowani do czynu przez atypowy układ

¹¹ Za: G. Radbruch, *Wstęp do prawoznawstwa*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1924, s. 113. Dając komentarz, G. Radbruch wskazuje, że część winy takich przestępców należy przypisać gwiazdom.

¹² Uwypuklić w tym miejscu należy, że w odniesieniu do ostatniej kategorii sam autor podaje w wątpliwość istnienie przestępców z urodzenia – G. Radbruch, *Wstęp...*, s. 114; por. także J. Makarewicz, *Recenzja F. von Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrecht. Erster Teil. Berlin 1895*, *Przegląd Prawa i Administracji* 1896, *Rocznik XXI*, s. 332.

¹³ G. Radbruch, *Wstęp...*, s. 114.

okoliczności, lecz sami są niejako wewnętrznie wolni od skłonności przestępczych, a zatem poprawiać ich nie trzeba. Pozostałym, o ile to możliwe, należy przywrócić tę wolność i uczynić ich na powrót odpowiedzialnymi. G. Radbruch, dając komentarz do poglądów niemieckiego karnisty, stwierdza, że u F. von Liszta miejsce tradycyjnego stopniowania kar według rodzaju przestępstwa zajmuje stopniowanie kar według rodzaju przestępców, i wskazuje, że aby kara mogła działać odstrasżająco, nałogowy przestępca, który zadał cios śmiertelny, musi podlegać surowszej karze nie tylko niż przestępca okolicznościowy, który popełnił to samo przestępstwo, lecz również surowszej niż przestępca nałogowy, który zadał uszkodzenie cieleśne, inaczej bowiem niejedyn nie wahałby się przejść od uszkodzenia ciała do śmiertelnego ciosu¹⁴. Słowa teoretyka prawa świadczą, że stał on na stanowisku mieszanym, a zatem stopniującym karę nie tylko ze względu na typ sprawcy, ale także ze względu na typ przestępstwa, którego się on dopuścił, oraz przyjmował pogląd, że treść norm wpływa motywująco na zachowanie się członków społeczeństwa. Takie stanowisko, oczywiście jeśli linię demarkacyjną pomiędzy poszczególnymi typami przestępców kształtuje stopień zdeterminowania zachowania przez czynniki od sprawcy niezależne, czy to natury wewnętrznej czy zewnętrznej, a nie np. stopień asymilacji reguł moralnych, należy uznać za słuszne. W moim przekonaniu kara sprawiedliwa to taka, która uwzględni zarówno rodzaj popełnionego czynu i jego społeczne konsekwencje w odniesieniu do pogwałconych wartości, jak i kwantum wolności w chwili podejmowania zachowania oraz charakter sprawcy jako człowieka, z jego wadami i zaletami. Wydaje się, że wzajemne powiązanie idei wolności i przyczynowości stanowić musi płaszczyznę, na której szukać należy przesłanek odpowiedzialności. Stąd dalsze wywody nie tylko dotyczyć będą poglądów karnistów na wskazane zjawiska, lecz także zostaną ujęte szerzej w ramach ogólnej metodologii nauk humanistycznych i przyrodniczych.

W kontekście przedstawionej wyżej koncepcji F. von Liszta zwrócić należy uwagę na polemikę z nią przeprowadzoną przez E. Krzymuskiego, który wskazał, że prawo karne powinno mieć na względzie nie tyle niebezpieczeństwo przestępców, jak przyjmował niemiecki karnista, ile zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom i z tego powodu w ich interesie wskazywać winno

¹⁴ G. Radbruch, *Wstęp...*, s. 117.

na czyny, których popełnienie upoważnia państwo do karania ich sprawców¹⁵. Dalej autor wskazuje, że z punktu widzenia teorii F. von Liszta ową władzę karzącą należy pozostawić sądom, dając im możliwie najszerszą swobodę działania, żeby w każdym szczególnym przypadku wolno im było chwycić się możliwie najskuteczniejszych środków karzących, podobnie jak lekarz w odniesieniu do pacjenta nie jest skrępowany żadnymi z góry mu narzuconymi medykamentami¹⁶. E. Krzymuski konkluduje, że wówczas prawo karne nie różniłoby się od innych praw chroniących obywateli przed niebezpieczeństwami i utraciłoby swoją tożsamość w systemie prawa. Taki zarzut należy jednak uznać za niesłuszny choćby i z tego powodu, że nadal głównym przedmiotem zainteresowania pozostałyby przestępstwo i jego sprawca. W mojej ocenie teorię F. von Liszta należy interpretować w ten sposób, iż zwraca ona uwagę na motywy determinujące ludzkie zachowanie, których wystąpienie warunkuje zaistnienie zdarzenia przestępnego. Mówienie o swobodzie i wolności czynu w odniesieniu właśnie do prawa karnego jest zasadne tylko wtedy, gdy motywy przestępstwa pochodzą od sprawcy jako osoby ludzkiej, to zaś zachodzi wówczas, gdy mamy do czynienia z jego poczytalnością (dziś rozumianą jako zdolność sprawcy do bycia podmiotem przestępstwa) i z poczytnością jego czynu (dziś rozumianą jako obiektywna przypisywalność)¹⁷.

Z punktu widzenia dalszych rozważań teoretyczna podróż wstecz do momentu, gdy zaczęła się kształtować odrębność w analizie znamion przedmiotowych i podmiotowych, ma niezwykle ważne znaczenie, gdyż pozwala wyraźnie zaznaczyć różnice w rozumieniu pojęcia możliwości, jako językowego zapisu odwołującego się do idei wolności, na dwóch wymienionych płaszczyznach interpretacyjnych. Rozróżnienie pojęć poczytności i poczytalności jest wynikiem ewolucji poglądów w karnistyce. Rozważania karnistów poszły w dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczył wolności samego sprawcy, w tym wolności pewnego fenomenu sterującego sprawcą – jego woli, w znaczeniu kryminalnym, drugi zaś odnosił się do poczytności czy inaczej przypisywalności jego czynu. Dalsza ewolucja poglądów wskazuje, że o ile

¹⁵ E. Krzymuski, *Determinizm i poczytanie przestępstw w świetle najnowszych badań*, Czas. Pr. i E. 1900, t. 1, s. 35–36.

¹⁶ E. Krzymuski, *Determinizm...*, s. 36.

¹⁷ Pojęcie poczytalności czynu wyróżnił J. Paygert we wstępie do swojej pracy *Zasady nauki o wyłączeniu poczytania*, Lwów 1909, s. 17–18.

oba kierunki dotyczyły możliwości obciążenia sprawcy odpowiedzialnością za popełniony czyn, to w ramach pierwszego z nich zaczęto koncentrować wysiłki wokół zagadnień dotyczących sprawcy i jego atrybutów ściśle osobistych, a więc wokół takich pojęć, jak „podmiot przestępstwa” i „wina”, zaś w ramach drugiego kierunku badania analizy skupiły się na wyznaczeniu abstrakcyjnie ujętego obiektywnego standardu postępowania, a więc wokół takich pojęć, jak „obiektywne przypisanie skutku” i „bezprawność”. W ramach pierwszego z wyszczególnionych kierunków analiz spory na temat determinizmu zeszyły na drugi plan, zaś w ramach drugiego determinizm przestał być w ogóle kwestionowany.

Poszerzając niejako pierwszy ze wskazanych wątków, powróćmy raz jeszcze do zapatrywań E. Krzymuskiego. Omawiając poglądy F. von Liszta, polski karnista przyjmuje, że wina z punktu widzenia deterministy oznacza związek przyczynowy między zachowaniem się jakiegoś człowieka a pewnym skutkiem mającym ujemną wartość dla społeczeństwa, zaś „dla prawa karnego wina oznaczać będzie odpowiedzialność człowieka za to, że stał się przyczyną pewnego skutku przestępnego, tj. za to, że nie tylko jego działanie, ale i jego osoba znalazła się w związku przyczynowym z owym skutkiem”¹⁸. Co należy podkreślić, wskazany wyżej stosunek uznawany był za istniejący, gdy równocześnie zachodziły dwa warunki, tj. sprawca był poczytalny, przez co należy rozumieć zdolność do odpowiadania za swoje czyny przestępne, oraz zachodziła tak zwana poczytność skutku, czyli możliwość odniesienia go do sprawcy¹⁹. Zarysowują nam się tu zatem dwa problemy. Używając współczesnej terminologii, pierwszy dotyczyć będzie osobistej zdolności sprawcy do ponoszenia odpowiedzialności karnej, zaś drugi obiektywnego przypisania następstw czynu, u którego podstaw leży pewne kwantum wolności obiektywnej. Czy jednak nie dochodzimy do sprzeczności, gdy mówimy, że nastąpienie skutku jest zdeterminowane, zaś wola działania nie?

¹⁸ E. Krzymuski, *Determinizm...*, s. 32.

¹⁹ E. Krzymuski, *Determinizm...*, s. 32. Na rozróżnienie pojęć „człowiek poczytny”, „poczytność” i „poczytalność” na gruncie literatury niemieckiej zwrócił uwagę już A. Bojarski, *Zasady nauki o poczytaniu*, Kraków 1872, s. 38–39.

I.1.4. Psychologiczne ujęcie wolności woli a pojęcie winy w prawie karnym

W tym duchu warto w zwartej formie przedstawić opracowania, które z psychologicznego punktu widzenia zajmują się problematyką woli, i skonfrontować je z tymi, które dotyczą przyczynowości. Zaznaczyć przy tym należy, iż ze względu na temat niniejszego opracowania poniższe zestawienie będzie miało charakter możliwie okrojony, lecz w moim przekonaniu tworzy ono niejako tło dla dalszych dywagacji i rozstrzygnięć. Wpierw przypomnieć należy, jak rozumiano pojęcie wolności woli w okresie końca XIX stulecia i pierwszej połowy XX wieku, a jak rozumiane jest ono obecnie.

J. Ochorowicz, rozpatrując spór pomiędzy determinizmem a indeterminizmem, zwrócił uwagę na potrzebę rozróżnienia dwóch pojęć, a mianowicie wolności osobistej i wolności woli. Pierwsza oznacza możliwość postępowania człowieka według własnej woli, o ile mu na to pozwalają ograniczenia zewnętrzne, do jakich zaliczył prawo i wszelkie przeszkody z zewnątrz stawiane przez naturę lub innych ludzi, zaś wolność woli to już w ocenie autora sprawa czysto psychologiczna i istnienie ograniczeń zewnętrznych nie ma dla niej żadnego znaczenia. Autor ten wskazuje, że ludzie mogą przeszkodzić sprawcy zabić, ale nikt mu nie może przeszkodzić chcieć zabić. Psycholog upatruje zatem wolności woli nie w tym, czy podmiot ma możliwość działania, jeśli chce, ale w tym, że może on chcieć działać, chociaż nie ma przyczyny, z której by to chcenie wypływało²⁰. Wolność woli widzi autor w wolności chcenia, a nie w wolności działania. Idąc dalej, stwierdza, że wolność woli leży nie pomiędzy wolą a czynem, lecz pomiędzy tym, co poprzedza wolę, a samą wolą. J. Ochorowicz, analizując prace pisarzy wcześniejszych, wskazuje m.in. na poglądy Plotyna (żył w latach 205–270 r. n.e.), który podjął rozważania, czy należy uważać za wolną taką wolę, która działa w zupełnej zależności od swej przyrodzonej natury, i wskazuje, że gdyby tak uważać, to i ogień miałby wolną wolę, ponieważ działa w zupełnej zgodzie ze swoją istotą²¹. Dalej dodaje, że niewolnymi czyni nas także przymus zewnętrzny, i przytacza konkluzje Plotyna, iż „rozum nasz posiada wolność i niezależność,

²⁰ J. Ochorowicz, *O wolności woli*, Warszawa 1871, s. 57–58.

²¹ J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 65.

ponieważ zasady swojego działania znajduje w samym sobie²². Zaznacza przy tym, iż człowiek wolny dla starożytnych to człowiek pełen cnót, który jest w stanie panować nad targającymi nim pobudkami. J. Ochorowicz nie zgadza się z poglądami I. Kanta, który ujmował kwestie wolności woli w ten sposób, iż może ona sama z siebie dać początek łańcuchowi zjawisk²³. Psycholog, przedstawiając swój punkt widzenia, stwierdza, że zarówno w świecie fizycznym, jak i psychicznym nie ma miejsca dla samowoli, iż przyczyny zewnętrzne wywierają taki sam wpływ na ludzkie postanowienia jak przyczyny wewnętrzne, nazywając tę drugą przyczynowość, w odróżnieniu od pierwszej, przyczynowością psychomechaniczną. Autor wskazuje przy tym, że w obu światach, fizycznym i psychicznym, każde pojedyncze zjawisko jest warunkowane sumą wszystkich innych zjawisk²⁴. J. Ochorowicz, zestawiając ze sobą poglądy współczesnych mu pisarzy, dochodzi do przekonania, że wolność polega na wolności wyboru pomiędzy pobudkami skłaniającymi nas do pewnych zachowań, lecz zaznacza, iż ową wolność człowiek nabywa w drodze wychowania i doświadczenia. Gdy zaś poddaje się machinalnie sile własnego nałogu lub też bez rozważenia skłonny jest do naśladowania innych, podobny jest do „drobnego liścia, którym najslabszy wiatr pomiata, dopóki go nie zniszczy”²⁵. Autor definiuje człowieka wolnego jako pozostającego w zgodzie z samym sobą, którego czyny są odzwierciedleniem jego upodobań, jego woli, jego chęci. Człowiek wolny to taki, którego przekonanie i poczucie moralne mają dostateczną siłę do oporu – nie ulega chwilowym pobudkom, zaś spośród tych, których przedstawienia ma w umyśle, jest w stanie dokonać wyboru według własnego upodobania, który to wybór będzie wyrazem postanowienia jego woli²⁶. Zatem człowiekiem wolnym jest ten, kto działa według własnego upodobania. J. Ochorowicz zaznacza przy tym, że prawidłowość przyczynowości nie jest zaprzeczeniem swobody, gdyż w przeciwnym wypadku wolność byłaby czystą przypadkowością, zaś jej zaprzeczeniem jest tylko przymus zewnętrzny. Możliwość przewidywania ludzkich czynów przy dokładnej znajomości warunków nie przeczy wolności

²² M. N. Bouiller, *Les Ennéades de Plotin*, t. 2, Paris 1861, s. 501, za: J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 66.

²³ Za: J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 60.

²⁴ J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 91.

²⁵ J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 106–107.

²⁶ J. Ochorowicz, *O wolności...*, s. 107.

rozumianej jako możliwość działania według zasad, które uważa się za najlepsze.

M. Kreutz rozpoczął swoje rozważania od zdefiniowania, co stanowi korelat woli, czy są to postanowienia²⁷ czy też jest to dyspozycja stanowiąca warunek zmian dowolnych. W ocenie psychologa postanowienie nie może stanowić przedmiotu badania, gdyż jest to pojęcie niezwykle trudne do zdefiniowania, kojarzone z zamiarem, decyzją, pomysłem czy fantazją. Za przedmiot swojej analizy M. Kreutz wziął ruchy dowolne człowieka, dzieląc je na apsychiczne, czyli takie, dla których zaistnienia nie jest potrzebne żadne zjawisko psychiczne, a człowiek nie jest w stanie nad nimi zapanować (do nich należą tzw. ruchy mechaniczne, np. gdy człowiek, utraciwszy równowagę lub silnie potrącony, upada, dalej tzw. ruchy bierne, np. gdy ktoś inny porusza ręką danego osobnika, dalej refleksy, czyli odruchy), oraz psychomotoryczne, do których zaistnienia konieczne są już pewne zjawiska psychiczne²⁸. M. Kreutz podzielił ruchy psychomotoryczne na dwie podgrupy – ruchy psychomotoryczne niedowolne, np. zaczerwienienie się ze wstydu, przyspieszone bicie serca z radości, drżenie rąk w gniewie itd., oraz ruchy psychomotoryczne dowolne, np. ruchy ręką itp. To, co bezpośrednio poprzedza ruch dowolny, psycholog nazwał aktem woli, rozumianym jako stan psychiczny, czyli ogół zjawisk psychicznych występujących bezpośrednio przed wykonaniem danego ruchu dowolnego w świadomości, chociażby po nich żaden ruch nie nastąpił. Wskazał przy tym, że impulsem wywołującym ruchy dowolne jest zawsze jakieś zjawisko intelektualne – jakieś przedstawienie spostrzegawcze lub odtwórcze – i pozostaje z danym ruchem w ścisłym związku przyczynowym, zaś odczuwane introspekcyjnie popycha ono podmiot do danego ruchu²⁹. M. Kreutz zwraca uwagę, że tak samo jak w naszym organizmie występuje mechanizm wywołujący ruchy dowolne, występuje również mechanizm je hamujący, który jedynie w wypadkach gwałtownej namiętności lub też w wypadkach patologicznych może zostać przełamany przez impuls³⁰. Właśnie siła mechanizmu hamującego uważana była według potocznego

²⁷ Wolą rozumianą jako postanowienie zajmował się W. Witwicki, *Analiza psychologiczna objawów woli*, Lwów 1904.

²⁸ M. Kreutz, *Zarys ramowej teorii woli*, *Kwartalnik Psychologiczny* 1935, t. 6, s. 320–321.

²⁹ M. Kreutz, *Zarys...*, s. 324–327.

³⁰ M. Kreutz, *Zarys...*, s. 330–331.

zapatrywania za siłę woli, a silną wolę miał ten, kto potrafi się powstrzymać od pewnego działania mimo istnienia odpowiednich silnych impulsów³¹. Według M. Kreutza o przekształceniu jakiegoś przedstawienia w impuls decydują potencjalnie każde poprzednie przeżycia psychiczne, które nazywa motywami. Poprzedzają one, choć nie bezpośrednio, owe przedstawienia, a nawet pozostając w dość znacznej od nich odległości czasowej, przekształcają je w impulsy do pewnych określonych ruchów w procesie zwanym motywacją³². Proces kształtowania się mechanizmu hamującego autor przyrównuje do łańcucha, takiego samego jak łańcuch poszczególnych motywów występujący w procesie motywacji. Konkludując, M. Kreutz przyjmuje, że człowiek nie ma jakiejś jednolitej dyspozycji, którą można by nazwać wolą, lecz w każdym człowieku istnieje cały szereg odrębnych struktur fizjologicznych warunkujących jego postępowanie³³. Autor podkreślił, że na jakość ruchów dowolnych mają wpływ warunki modyfikujące, które same ruchów wywołać nie są w stanie, mogą jednak ich jakość mniej lub więcej zmienić. Podzielił je na trzy zasadnicze grupy, mianowicie na warunki psychiczne, fizjologiczne i fizyczne. Do warunków psychicznych zaliczył myśli, uczucia i pragnienia występujące w chwili wykonywania jakiegoś ruchu dowolnego. Zależnie od ich treści i jakości ruch ten będzie wykonany z większą lub mniejszą precyzją i wytwór, jaki ewentualnie powstanie, będzie lepszy lub gorszy. Do czynników fizjologicznych zaliczył ogólny stan zdrowia oraz pewne szczegóły budowy anatomicznej danego podmiotu, stan jego systemu nerwowego, mięśniowego itd. Do warunków fizycznych w końcu zaliczył otoczenie podmiotu w chwili wykonywania ruchu³⁴.

Może się wydawać, że przedstawienie poglądów jednego z autorów i ekstrapolacja ich na stan nauki psychologii w danym okresie jest pewnym nadużyciem. Jednakże takie postąpienie dotyczy analizy tylko wąsko zarysowanego przedmiotu – wolności woli, zaś powyższe rozważania ściśle się do tego przedmiotu odnosiły. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że poglądy M. Kreutza zostały przez autora oparte w równej mierze na polskojęzycznej

³¹ M. Kreutz, *Zarys...*, s. 331.

³² M. Kreutz, *Zarys...*, s. 335–336.

³³ M. Kreutz, *Zarys...*, s. 344.

³⁴ M. Kreutz, *Zarys...*, s. 347.

i niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu przełomu XIX i XX wieku, do której przecież odwoływali się także ówcześni prawnicy naszego kręgu cywilizacyjnego. Przechodząc zaś do meritum, uwypuklić należy wpływ, po pierwsze, metody introspekcyjnej, która w ówczesnym czasie zaczynała już ustępować miejsca testom i metodom doświadczalnym, a po drugie wpływ poglądów na charakter związku przyczynowego na powyższe rozważania. Ten drugi widać w szczególności w posługiwaniu się przez autora pojęciami łańcucha przyczynowego i elementów warunkujących. Wyrażam przekonanie, że przybliżenie wiedzy psychologicznej z okresu, w którym teorie psychologiczne winy zaczynają powoli ustępować miejsca teoriom normatywnym w ich ujęciu kompleksowym, pozwoli na lepsze zrozumienie tego zjawiska. Całości dopełnić musi także dalej przedstawione zestawienie zapatrywań na istotę związku przyczynowego, a co za tym idzie, wskazanie czynników obiektywnie determinujących zachowanie sprawcy.

Współczesna psychologia mało miejsca poświęca na rozwiązanie sporu pomiędzy indeterminizmem a determinizmem. Problem woli ujmowany jest tu raczej w pewnych kontekstach. Nie sposób w niniejszej pracy przedstawić ich wszystkich, gdyż wychodziłoby to znacznie poza jej przedmiot, a nie przyniosło zamierzonych rezultatów. Wolna wola ujmowana była m.in. w kontekście wyboru. W ramach tzw. obiektywnej teorii woli zakłada się, że człowiek ma pewien stopień podstawowej kontroli nad własnym życiem i nad swoim charakterem. Kontrola ta sprawowana jest przez wpływanie na własne procesy myślowe, za pośrednictwem których człowiek selekcjonuje i prowadzi działania. W odróżnieniu od innych organizmów ma on możliwość w pewnych granicach wpływania czy regulowania pracy swojej świadomości, a co za tym idzie, jego zewnętrznego zachowania. Zdolność ta pozwala podejmować działania wbrew aktualnie działającym naciskom natury zewnętrznej czy wewnętrznej³⁵. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż zaprezentowany pogląd niemal w całości oddaje idee, jakie legły u podstaw psychologicznej teorii winy. Dalej w psychologii uwypuklono rolę uwagi, definiując „uwagę” jako rodzaj postawy wobec rzeczywistości i zaangażowania w nią, co z kolei otwiera problem odpowiedzialności – przed sobą i przed innymi. Jeśli wybór dotyczy roli wartości w życiu człowieka, staje się wybo-

³⁵ J. Trzópek, *Problem woli. Między antropologią filozoficzną a psychologią mechanizmów regulacyjnych*, Kraków 2003, s. 140.

rem natury moralnej i staje się trudny do wyjaśnienia przez psychologię³⁶. Ujęcie problemu wyboru we wskazany wyżej sposób, w szczególności jeśli wartości moralne zamienić na wartości prawne, zawiera asocjacje z normatywną nauką o winie w jej aspekcie kompleksowym³⁷. Idąc dalej, wskazać należy na kolejną z koncepcji próbujących rozwiązać problem woli jako wyboru, to jest alternatywizm E. Fromma. Autor uważa, że wybór nie dotyczy dwóch równorzędnych możliwości, ale dokonuje się między rozwiązaniem „lepszym” i „gorszym”. Jest to wybór działania racjonalnego albo irracjonalnego. Wolność polega tu na zdolności do podążania za głosem rozumu czy sumienia, niezależnie od istnienia irracjonalnych uczuć czy nawyków oraz związanych z nimi tendencji. Wolność wyboru dotyczy przy tym zawsze kręgu realnych możliwości. Rola czynników warunkujących nie polega na tym, że są one koniecznymi „przyczynami” pewnych „skutków”, ale że wyznaczają pewną sferę, w obrębie której jednostka może się – w sposób mniej lub bardziej wolny – poruszać³⁸. W drodze krótkiej dygresji zaznaczyć należy, że także w tym wypadku nie można uciec od porównań z poglądami karnistów na winę, ale tym razem z czystym normatywnym ujęciem winy. Kontynuując, alternatywizm jest to postawa różna zarówno od determinizmu, jak i indeterminizmu, jakkolwiek łącząca w pewnym sensie obie te orientacje. Podkreśla się tu realną możliwość wyboru, choć nie u wszystkich i nie w każdym wypadku. Wolność woli nie jest bezwzględna i bezwarunkowa, ale względna i stopniowalna³⁹. Określenie stopnia tej wolności oraz zależno-

³⁶ J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 144.

³⁷ Przytoczyć w tym miejscu należy choćby definicję winy nieumyślnej W. Woltera, którą zdaniem autora należało przyjąć, gdy „zachodziły ogólne warunki możliwości przewidywania, nie było okoliczności hamujących zdolność przewidywania, sprawca nie przewidywał konsekwencji swego czynu, wobec tego powodem tego był brak właściwej koncentracji uwagi; zachodziła realna możliwość, która z powodu braku koncentracji uwagi nie przekształciła się w rzeczywiste przewidywanie” – zob. W. Wolter, *Z rozważań nad winą nieumyślną*, PiP 1962, z. 5–6, s. 807.

³⁸ J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 145 i literatura tam cytowana.

³⁹ Przytoczyć w tym miejscu warto *in extenso* szerszą wypowiedź J. Bauera. Zdaniem tego autora „Kiedy tylko dojrzeją hamujące obszary płatów czołowych, człowiek – o czym była już mowa – nabywa zdolności kontrolowania impulsów do naśladowania, pojawiających się w związku z procesami odzwierciedlania. To, co u dziecka natychmiast musiało stać się zachowaniem imitacyjnym, u człowieka dorosłego pozostaje jedynie myślą. Przednia część płatów czołowych postrzegana jest jako obszar odpowiadający za samokontrolę. Niestety, w wyniku różnorodnych schorzeń, między innymi w ciężkich postaciach schizofrenii, albo w konsekwencji uszkodzenia tej części mózgu, może dojść do ponownego pojawienia się zachowań naśladowujących działania innych ludzi. Teraz staje się jasne, jak wygląda przestrzeń, którą dysponuje «wolna wola». Nie

ści, w które jest ona uwikłana, jest problemem psychologii. Według E. Fromma wolność woli polega na uświadomieniu sobie alternatyw i ich konsekwencji. Wolność nie jest czymś, co jest nam dane, to zdolność, którą – w pewnych granicach – możemy zdobyć poprzez własny wysiłek⁴⁰, choć jej osiągnięcie pozostaje uwarunkowane przez dyspozycje podmiotu i warunki zewnętrzne⁴¹.

J. Trzópek wskazuje, że na gruncie współczesnej psychologii można mówić o przynajmniej czterech sposobach rozumienia woli: 1) woli pojętej jako właściwości osobowości człowieka (w znaczeniu silnej woli czy zdolności do działań samoregulacyjnych), 2) woli jako działaniu (zachowania zmierzającego do określonego celu i mającego intencjonalną charakterystykę), 3) woli jako rodzaju doświadczenia wewnętrznego (świadome przeżycie związane z wolą lub wewnętrzną postawą) i 4) woli jako pewnym procesie psychologicznym pełniącym określone funkcje regulacyjne⁴². Psychologowie nie rezygnują z posługiwania się kategorią „wolności woli”. Mówi się o wolności jako możliwości postępowania zgodnie z własną osobowością, wolności jako możliwości postępowania racjonalnego, wolności jako wyzwoleniu się z zewnętrznej presji, zobowiązań czy konieczności, wreszcie wolności jako wyzwoleniu się spod presji wewnętrznej czy wolności jako niezależności myślenia⁴³.

Z pojęciem wolności łączy się również rozróżnienie posiadania wolnej woli i poczucia, że się taką wolą ma. Dokonuje się tu rozróżnienia wolności doświadczanej przez podmiot i wolności przypisywanej mu – na podstawie

może sobie ona od nowa stworzyć ani własnej osoby, ani otaczającego ją świata, i pozostaje związana całością zakodowanych we własnym mózgu programów działań, doznań cielesnych i odczuć emocjonalnych. A jednak wewnątrz tego obszaru otwiera się – w przypadku przeciętnie rozwiniętego człowieka – całkiem rozległa przestrzeń dla wolnej woli. Możliwości wyboru nie ograniczają się jedynie do tego, by w danej sytuacji dopuścić do aktywacji danego programu działań i doznań, bądź też go zablokować. Doświadczenie życiowe uczy nas, że w każdej sytuacji istnieje wiele programów określających możliwe reakcje, z których można i trzeba wybierać” – zob. J. Bauer, *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, tłum. M. Guzowska-Dąbrowska, Warszawa 2008, s. 121.

⁴⁰ J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 147–148 i literatura tam cytowana.

⁴¹ J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 158 i literatura tam cytowana.

⁴² J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 192–193 i literatura tam cytowana.

⁴³ J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 208.

wiedzy o sytuacji i cechach zachowania – przez zewnętrznego obserwatora⁴⁴. Posiadanie wolnej woli oznacza stopniowalną wolność od aktualnie działających zewnętrznych czynników kontrolujących, nie oznacza natomiast wolności od swojego charakteru czy, ujmując to inaczej, od takiego, a nie innego ukształtowania przez dziedziczność i środowisko w przeszłości. Podejście nazywane indeterminizmem realistycznym przyjmuje założenie, że zachowanie człowieka jest jedynie częściowo uwarunkowane przez środowisko (z przeszłości i teraźniejsze) oraz przez warunki genetyczne. Wolność indywidualna jest tu rozumiana jako stan, w którym istnieje pewien zakres wyboru działań, idei i własnej drogi życiowej, zaś stopień owej wolności jest zależny nie tylko od obiektywnej rzeczywistości, ale też od wiedzy podmiotu, adekwatności i bogactwa jej struktur poznawczych itp. Wolność jest więc pewną relacją mającą strukturę podlegającą analizie. Poczucie wolności (swobody) należy zaś traktować jako przykład ignorowania obiektywnych relacji ze światem.

Badania psychologiczne, a co za tym idzie, wiedza z tej dziedziny opiera się w dużej mierze na determinizmie. Nie wynika stąd jednak, że koncepcja wolności woli jest bez sensu, „lecz tylko trzeba ją oprzeć na założeniu, że wszystkie poczynania ludzkie są uzależnione od jakiś przyczyn, tj. że powstają w określonych warunkach”⁴⁵. J. Pieter zaproponował wprowadzenie sformułowania „swoboda postępowania”. Postępowanie byłoby tym bardziej swobodne, im bardziej byłoby uzależnione od tzw. własnej woli, tj. własnych chęci, pragnień, zamiarów, planów, ideałów, wartości. Zachowanie byłoby tym mniej swobodne, im bardziej podlegałoby przyczynom spoza danej osobowości, a więc byłoby zależne od – wewnątrznie przez daną osobę nieakceptowanych – nakazów i zakazów oraz okoliczności przymusowych.

⁴⁴ Rozróżnienie to przyjmował również M. Planck, pisząc: „z obiektywnie naukowego punktu widzenia wola ludzka jest zdeterminowana, natomiast z subiektywnego punktu widzenia własnej świadomości człowieka wola jego jest wolna. Te dwa twierdzenia nie zawierają ani niejasności, ani sprzeczności pojęciowej. Stają naprzeciw siebie równorzędnie i żadnego z nich nie należy oceniać niżej niż drugiego” – M. Planck, *Determinizm czy indeterminizm? (w:) Jedność fizycznego obrazu świata*, Warszawa 1970, s. 191.

⁴⁵ J. Pieter, *Słownik psychologiczny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 320, za: J. Trzópek, *Problem woli...*, s. 215.

Prezentacja tych kilku poglądów związanych z ludzką wolą pokazuje, że o ile w początkach psychologii była ona analizowana jako jeden samoistny element psychiki człowieka, od którego zależne było w pełni jego zachowanie, o tyle w późniejszych koncepcjach wola ujmowana jest raczej jako element pewnych struktur czy też całości, jaką jest człowiek. W ten sposób dochodzimy do jednego z kluczowych zagadnień psychologii z punktu widzenia niniejszego opracowania, choć, jak pisze J. Kozielecki, niezwykle zmiennego, dynamicznego, niemającego ostatecznego rozwiązania – koncepcji psychologicznej człowieka⁴⁶. Ze względu na mnogość zagadnień pogłębiona analiza poszczególnych koncepcji nie jest w tej pracy możliwa. Pragnę zwrócić uwagę prawników na fakt, że wiedza psychologiczna nie jest jednolita, że na jej gruncie rzeczą normalną jest funkcjonowanie kilku alternatywnych, często wzajemnie się zwalczających koncepcji holistycznych człowieka. Nie dąży się tu, jak to czynią zwykle prawnicy, do wypracowania jednego zwięzłego, spójnego stanowiska, lecz do pogłębienia i poszerzenia pola zainteresowań, co sprzyja raczej zwiększaniu ilości poglądów niż ich redukcji.

Przechodząc zaś do meritum, wskazać należy, że pierwszą wielką koncepcją człowieka stworzoną przez psychologów jest koncepcja behawiorystyczna, zgodnie z którą człowiek jest układem zewnątrzsterowalnym, zaś jego zachowanie jest całkowicie zależne od środowiska. Konsekwencją takiego ujęcia jest przyjęcie paradygmatu, że procesy psychiczne nie odgrywają żadnej roli w nawigowaniu ludzkim zachowaniem, a pojęcie silnej woli jest semantyczną fikcją⁴⁷. Behawioryści uważają środowisko człowieka za konfigurację czy mozaikę bodźców (w skrócie S). Bodźce te sterują reakcjami człowieka (w skrócie R). W takim układzie zachowanie R stanowi funkcję układu zewnętrznego bodźców S_1, S_2, \dots, S_n , czyli $R = f(S_1, S_2, \dots, S_n)$. W tym ujęciu jednostka jest całkowicie kontrolowana przez zewnętrzne zdarzenia, a przedmiotem analizy jest badanie relacji pomiędzy S i R, zaś brak jest tu miejsca na analizę stanów wewnętrznych, cech osobowości, charakteru i postaw, gdyż one nie regulują zachowania⁴⁸. Główną rolę w sterowaniu zachowaniem

⁴⁶ Zob. także A. Gaberle, *Patologia społeczna*, Warszawa 1993, s. 101 i n.; B. Szamota-Saeki, *Społeczno-wychowawcza funkcja kary a koncepcje natury ludzkiej (na przykładzie koncepcji Michaela Baumanna)*, *Archiwum Kryminologii* 2009, t. XXXI.

⁴⁷ J. Kozielecki, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 2000, s. 12–13.

⁴⁸ J. Kozielecki, *Koncepcje...*, s. 24–26.

odgrywają wzmocnienia pozytywne i negatywne, zaś stany wewnętrzne, wolna wola, siła charakteru czy postawy są stymulowane przez pewne elementy otoczenia, które nazywa się nagrodami i karami, a które należy rozumieć jako zamierzone bądź nie konsekwencje działań człowieka⁴⁹. Wolność jest postrzegana jako brak w otoczeniu wzmocnień negatywnych (powstrzymujących od podjęcia określonego zachowania), zaś godność jako istnienie w środowisku zewnętrznym pewnej kategorii wzmocnień pozytywnych (mobilizujących do podjęcia określonego zachowania), zatem przestają one być atrybutami człowieka, a stają się atrybutami otaczającej go rzeczywistości⁵⁰.

Drugim spojrzeniem na człowieka jest koncepcja psychodynamiczna, według której zachowanie ludzi zależy od wewnętrznych sił dynamicznych, zwanych czasem popędami, potrzebami lub dążeniami. Wskazuje się, że popędy są z reguły nieświadome oraz że często występują pomiędzy nimi konflikty, których człowiek nie może samodzielnie rozwiązać, zaś metodą zmian zachowania i osobowości jest psychoterapia, która ułatwia człowiekowi rozwiązanie jego nieświadomych konfliktów⁵¹. Należy tu wyróżnić popędy pierwotne, takie jak dążenie do zdobycia pokarmu czy unikanie bólu, oraz popędy wtórne, np. potrzebę bezpieczeństwa, potrzeby społeczne realizowane w kontaktach międzyludzkich czy potrzeby osobiste związane z rozwojem własnej osobowości. Wszystkie one powstają w procesie socjalizacji podmiotu. Owe potrzeby rodzą konflikty natury wewnętrznej oraz zewnętrznej, a te nierozwiązane prowadzą do psychicznej degradacji podmiotu⁵². Psychoanalitycy zwrócili uwagę na rolę socjalizacji i kultury w kształtowaniu się osobowości człowieka, która uformowana nieprawidłowo, może prowadzić do zachowań przestępnych. Nadmiernie akcentowali rolę procesów motywacyjnych, nie doceniając przy tym roli procesów poznawczych.

Trzecią koncepcją człowieka jest właśnie koncepcja poznawcza, zgodnie z którą człowiek jest układem przetwarzającym informacje. Jego zachowanie zależy nie tylko od bieżących informacji płynących ze świata zewnętrznego,

⁴⁹ J. Kozielecki, *Koncepcje...*, s. 32–33.

⁵⁰ J. Kozielecki, *Koncepcje...*, s. 54–58.

⁵¹ J. Kozielecki, *Koncepcje...*, s. 13.

⁵² J. Kozielecki, *Koncepcje...*, s. 101–102, 110–116.

ale również od tak zwanych struktur poznawczych, czyli zakodowanej w pamięci trwałej wiedzy, zdobytej w toku uczenia się i myślenia. Zwolennicy tej koncepcji akcentują, iż człowiek jest układem samodzielnym i twórczym, zaś podstawową metodą prowadzącą do zmian zachowania i doświadczeń podmiotu jest wychowanie, czyli systematyczne i celowe kształcenie człowieka na podstawie osiągnięć współczesnej pedagogiki⁵³. Człowiek ma nie tylko zdolność pozyskiwania informacji poprzez jej poszukiwanie lub negatywną selekcję, ale także zdolność do wytwarzania wiedzy w procesie, który J. Kozielski nazywa w uproszczeniu metabolizmem informacji. Wiedza może mieć charakter bądź deklaracyjny, czyli stanowić dane o faktach, bądź proceduralny i stanowić sieć danych o metodach, strategiach czy sposobie działania⁵⁴. Umiejętność prowadzenia dyskursu z innymi ludźmi czy też nadawania zdobywanym informacjom określonych wartości sprawia, że człowiek jest w stanie podejmować zachowania celowe i sprawować nad nimi poznawczą kontrolę⁵⁵.

Ten wstępny zarys poglądów dawnej i współczesnej psychologii pozwala zastanowić się nad pytaniem, czy zasadne jest mówienie o zdolności człowieka do odpowiedzialności karnej pod względem pozytywnym, oznaczającej z punktu widzenia jednostki takie kwantum swobody przy realizacji zachowania, które pozwala przypisać jej odpowiedzialność karłą za zrealizowany czyn zabroniony.

F. von Liszt nazywa tę zdolność poczytalnością kryminalną i upatruje jej istoty w zdolności człowieka do normalnej pobudliwości, czyli normalnego kierowania się pobudkami. Całą trudność w zrozumieniu tego pojęcia i posługiwaniu się nim w prawie karnym upatruje F. von Liszt m.in. w odpowiedzi na pytanie, „jaką pobudliwość należy uważać za normalną”⁵⁶. W moim przekonaniu u podstaw tak postawionego pytania leży próba zbudowania modelowego wzorca osobowego, który miałby typowe cechy wyznaczające standard wzoru cnót i wartości w odniesieniu do całości społeczeństwa

⁵³ J. Kozielski, *Koncepcje...*, s. 13; por. także M. Bunge, *O przyczynowości. Miejsce zasady przyczynowej we współczesnej nauce*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1968, s. 230.

⁵⁴ J. Kozielski, *Koncepcje...*, s. 175–177.

⁵⁵ J. Kozielski, *Koncepcje...*, s. 170.

⁵⁶ E. Krzymuski, *Determinizm...*, s. 37.

(ujęte od strony pozytywnej). Wyrażam przekonanie, że budowanie takiego wzorca nie jest w pełni możliwe, a ponadto, nawet gdyby badania naukowe w tym zakresie zakończyły się sukcesem, posługiwanie się takim modelem mogłoby się okazać fikcyjne, gdyż, jak słusznie zauważył M. Rodzyńkiewicz, w praktyce sędziowie odnosiliby go do własnych wartości i doświadczenia⁵⁷.

W niniejszej pracy chciałbym nakreślić rozwiązanie problemu modelu winy w prawie karnym w oparciu o nieosobowy model odpowiedzialności, w ramach którego poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o normalną pobudliwość czy normalną sytuację (warunki odpowiedzialności opisane od strony pozytywnej) zastąpię poszukiwaniem konsensusu w zakresie okoliczności skutkujących wyłączeniem odpowiedzialności (warunki odpowiedzialności opisane od strony negatywnej). Innymi słowy, podejmę próbę opisaną przesłanek nieodpowiedzialności poprzez wyszczególnienie takich cech podmiotu i takich cech sytuacji, z którymi powinno się łączyć skutek w postaci umniejszenia albo nawet braku odpowiedzialności karnej na poziomie winy.

I.1.5. Stopień wolności a ujęcie problemu przyczynowości w prawie karnym

Przyjmując tezę, iż przestępstwo jest produktem dwóch rodzajów czynników, charakterystyki przestępcy (nazwijmy ją czynnikami wewnętrznymi) oraz sytuacji, w jakiej on się znalazł (nazwijmy ją czynnikami zewnętrznymi), nie sposób problematyki winy ograniczyć tylko do rozważań związanych z psychologicznie ujmowaną wolnością. Wszak owa wolność, jak już wcześniej zostało to wielokrotnie zaakcentowane, zależy także od warunków, w jakich znalazł się podmiot, a więc wobec niego zewnętrznych. Na jej stopień mają więc wpływ nie tylko czynniki wewnętrzne, ale także czynniki zewnętrzne, takie jak obiektywna rozpoznawalność sytuacji, obiektywna możliwość przewidzenia następstw zachowania czy w końcu obiektywna możliwość przeciwstawienia się określonym zewnętrznym naciskom czy przeszkodom. Naświetlić w tym miejscu należy więc w ogólnym zarysie rolę

⁵⁷ M. Rodzyńkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 137; zob. także M. Styśko, *Atrybucja winy: o roli stereotypów i odniesienia zdarzenia do Ja*, Warszawa 2007.

myślenia przyczynowego, które jak słusznie wskazuje J. Giezek, nieodzownie łączy się z możliwością przewidywania zdarzeń⁵⁸.

W ocenie M. Plancka wyjaśnianie przyczynowe jest naturalną potrzebą każdego z nas. Nieodzownie łączy się ono z doświadczeniem podmiotu. Autor przytacza przykład prostego człowieka, który nigdy wcześniej nie widział pociągu, zaś gdy ujrzał poruszającą się lokomotywę, gotów był pójść o zakład, iż wewnątrz znajduje się koń. Podzielić należy opinię M. Plancka, że dzisiaj młodzież wychowana wśród maszyn parowych, silników elektrycznych, spalinowych czy odrzutowych nie byłaby w stanie odczuć komizmu zarysowanej sytuacji⁵⁹. Stan wiedzy podlega nieustannej ewolucji i jednocześnie wyznacza możliwość rozumienia, przewidywania i działania. Rozumiany obiektywnie (przedmiotowo)⁶⁰ wyznacza on kwantum możliwości rozumienia, przewidywania i działania odniesione do całości społeczeństwa, zaś subiektywnie (podmiotowo) – możliwości rozumienia, przewidywania i działania przez określony podmiot.

Idąc dalej, przyjęć należy, że zakaz zabijania sformułowany w kodeksie karnym z 1997 r. nie obejmuje tylko zachowań, które według stanu wiedzy obiektywnej z dnia wejścia tego kodeksu w życie były rozpoznawalne jako powodujące śmierć człowieka, lecz także każde z zachowań, które według stanu wiedzy obiektywnej z dnia popełnienia czynu były rozpoznawalne jako takie, których następstwem jest śmierć człowieka. Innymi słowy, określone zachowanie staje się zakazane dopiero z chwilą, gdy społeczeństwo osiągnie poziom wiedzy umożliwiającej przewidywanie, że następstwem tego zachowania jest śmierć człowieka. Jednocześnie pamiętać należy, że nikt z nas nie posiadał całej dostępnej wiedzy, a co za tym idzie, ogranicza to naszą możliwość przewidywania. Możemy nie mieć świadomości, że jest już dostępna wiedza, która umożliwia przewidzenie, że zachowując się w pewien określony sposób, doprowadzimy do śmierci drugiego człowieka. Jeśli teraz zestawimy to z ogólną zasadą prawa, iż ustawa nie może zakazywać niemożliwego, to musimy dojść do konstatacji, iż z punktu widzenia możli-

⁵⁸ Por. J. Giezek, *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław 1994, s. 11.

⁵⁹ M. Planck, *Prawo przyczynowości a wolność woli (w:) Jedność fizycznego obrazu świata*, Warszawa 1970, s. 97.

⁶⁰ Por. K.R. Popper, *Epistemologia bez podmiotu poznającego (w:) Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2002, s. 138–192.

wości rozumienia, przewidywania i działania na podstawie wiedzy obiektywnej owa niemożliwość przedstawia się inaczej niż z punktu widzenia podmiotu, który ma w tym zakresie tylko ograniczone możliwości. Czy zatem można przyjąć funkcjonowanie pewnej reguły nadrzędnej, która mówi, że „wolno ci podejmować tylko takie aktywności, do których jesteś należycie przygotowany, zarówno pod względem wiedzy (statycznej oraz proceduralnej), jak i pod względem technicznym (sprzęt oraz materiały)”? Przyjęcie tezy o funkcjonowaniu takiej reguły pozwoliłoby na rozszerzenie w pewnych wypadkach granic zarzucanej niewiedzy podmiotu aż do stanu wiedzy obiektywnej. Gdzie jednak upatrywać podstaw do oparcia funkcjonowania owej reguły? W moim przekonaniu dostarcza jej wiedza o przyczynowości. Nie podejmując próby rozstrzygnięcia problemu głównej zasady indeterminizmu czy determinizmu, zwrócić jednakże należy uwagę na rolę myślenia przyczynowego w budowaniu pojęcia odpowiedzialności, a także na rolę stanu wiedzy obiektywnej na poglądy w tym zakresie.

Zdaniem L. Petrażyckiego wielu teoretyków z różnych dziedzin, posługując się teorią przyczynowości, niezasadnie redukowałam swoje analizy do badania wpływu jednego bądź co najwyżej kilku czynników zewnętrznych, naiwnie w ten sposób upraszczając związki przyczynowe⁶¹. Autor podkreślił przy tym, że teorię przyczynowości należy rozumieć zarówno jako zasadę bezgranicznej mnogości czynników i przyczyn (wpływów, działań, współdziałań, przeciwdziałań przyczynowych), jak i zasadę bezgranicznej mnogości skutków, rezultatów przyczynowych zjawisk realnych⁶². Wywiódł dalej, że z obu zasad, które w połączeniu określił jako „zasadę bezgranicznej złożoności sieci (lub rozgałęzień) związków przyczynowych”, wynika zasada absolutnej nieregularności, nieprzewidywalności zjawisk realnych⁶³. Uznał następnie także zasadę „absolutnej indywidualności zjawisk realnych” za zasadę nieszablonowości, nietożsamości tych zjawisk, zasadę istnienia niezliczonego mnóstwa różnic nawet między zjawiskami, które wydają się nam zupełnie takie same⁶⁴. Powyższe założenia stanowiły zasłużoną krytykę poglądów I. Kanta, który

⁶¹ L. Petrażycki, *Szkice filozoficzne. O tak zwanej metodzie krytycznej oraz o metafizyce i filozofii praktycznej Kanta*, Warszawa 1939, s. 75.

⁶² L. Petrażycki, *Szkice...*, s. 87.

⁶³ L. Petrażycki, *Szkice...*, s. 88.

⁶⁴ L. Petrażycki, *Szkice...*, s. 91.

przyczynowość sprowadzał do jednej z kategorii poznawczych, do prostego następowania po przyczynie A skutku B. Od typowego dla I. Kanta liniowego myślenia o przyczynowości, upraszczającego znacznie rzeczywistość, nie sposób się nierzadko uwolnić. Pamiętać jednakże należy, że łańcuchy przyczynowe można traktować w najlepszym wypadku jako przybliżony schemat przebiegu procesów w krótkich okresach, gdyż zakładają one fikcyjną izolację rozpatrywanego procesu od procesów pozostałych⁶⁵. W dłuższych okresach analiza zjawisk jest możliwa przy odwołaniu się do prawidłowości statystycznych. Dzieje się tak, gdyż relatywnie krótki czas pozwala na dokładniejsze wyizolowanie przyczyn określonego zjawiska, co nie zawsze jest możliwe w dłuższym okresie, w którym może się pojawić wiele zmiennych. Znaczna ilość warunków powoduje potrzebę ich pogrupowania, to zaś prowadzi do wariantowego rozpatrywania problemu, a stąd już tylko jeden krok do analizy statystycznej. Odizolowanie jakiegoś układu od otoczenia, odizolowanie jakiejś rzeczy lub procesu od ich kontekstu, odizolowanie jakiejś cechy od zespołu cech współzależnych, do którego one należą, są niczym innym niż aktami abstrakcji, których przeprowadzenie jest nierzadko niezbędne, i to nie tylko przy stosowaniu pojęć przyczynowych, ale także przy wszelkim badaniu, zarówno empirycznym, jak i teoretycznym⁶⁶. Analiza jest jednak jedynym znanym sposobem osiągnięcia racjonalnego rozumienia całości. Metoda rozkładania całości na sztucznie wyizolowane składniki, a następnie podejmowania próby ich syntezy pozwala na najlepsze zrozumienie rzeczywistości. Pamiętać przy tym zawsze należy, że doskonała izolacja nie jest faktem, lecz hipotezą, którą zmuszeni jesteśmy założyć, jeśli chcemy opisać złożone i współdziałające układy świata materialnego jako układy proste i schematyczne, czyli takie, które będziemy w stanie zrozumieć⁶⁷. Przewidywanie prowadzi także z konieczności do objęcia zjawisk spostrzeganych w postaci związku przyczynowego przez rozczłonkowanie zdarzeń na przyczyny i skutki, gdyż bez tego przewidywanie nie dałoby się skutecznie, a zamierzony cel nie dałby się osiągnąć. W ocenie W. Biegańskiego nie przyrodzone właściwości umysłu (teoria I. Kanta), lecz potrzeba przewidy-

⁶⁵ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 160.

⁶⁶ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 162.

⁶⁷ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 163.

wania zmusza nas do opisywania zmian w zdarzeniach przy pomocy konstrukcji stosunku przyczynowego⁶⁸.

Zatem, aby proces można było traktować jako przyczynowy, spośród ogółu czynników determinujących musi zostać wyodrębniony bądź jeden z czynników przyczynowych, bądź jeden ze skutków⁶⁹. Skutkiem nazywam przy tym ten z czynników, który w drodze wzajemnego oddziaływania uległ w istotniejszy sposób zmianie pod wpływem pozostałych, a co za tym idzie, przyczyną określam ten z czynników, który tej zmianie uległ w stopniu mniejszym⁷⁰. Oczywiście sytuacja, w której tylko jeden z czynników ulega zmianie, a co za tym idzie, podział na przyczynę i skutek jest w pełni klarowny, jest pewnym stanem idealnym stanowiącym punkt odniesienia i ułatwiającym dalszą analizę. Wracając zaś do głównego nurtu rozważań, zaakcentować należy, iż izolacja zawsze oznacza lekceważenie reszty czynników, co metodologicznie jest zabiegiem poprawnym, ale ontologicznie budzić musi zastrzeżenia. Koncepcja łańcucha przyczynowego ma charakter skrajnie abstrakcyjny i bardzo często pomija czynniki, które nazwalibyśmy dalszymi albo bliższymi przyczynami lub dalszymi albo bliższymi skutkami. Łańcuch przyczynowy, jakkolwiek miałby on kształt, może być traktowany tylko jako hipoteza, której prawdziwość należy dowieść bądź którą należy przyjąć za prawdziwą, gdyż nie sposób jej w żaden sposób obalić⁷¹. Choć łańcuchy przyczynowe w rzeczywistości nie istnieją, to pod pewnymi względami w ograniczonych obszarach i w krótkich interwałach czasowych dają one często zadowalający obraz przybliżony i adekwatne wyjaśnienie zasadniczego mechanizmu stawania się⁷².

⁶⁸ W. Biegański, *Teoria poznania ze stanowiska zasady celowości*, Prace Filozoficzne, red. W. Heinrich, nr 3, Warszawa 1915, s. 53.

⁶⁹ Z punktu widzenia przewidyźmu wyróżnić z kolei należy człon, z którego przewidujemy, i człon, który przewidujemy – W. Biegański, *Teoria...*, s. 50.

⁷⁰ Inaczej T. Kotarbiński, *O stosunku sprawstwa*, Przegląd Filozoficzny 1925, rocznik XXVIII, nr 2, s. 151; przedruk (w:) T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. 2, *Mysli o działaniu*, Warszawa 1957, s. 365–386.

⁷¹ Por. K.R. Popper, *Epistemologia...*, s. 23–28.

⁷² M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 168 i literatura tam cytowana; także W. Biegański, *Teoria...*, s. 60.

Powszechnie akceptowana obecnie w piśmiennictwie karnistycznym jest teoria warunku odpowiadającego empirycznie potwierdzonej prawidłowości⁷³ lub inaczej warunku właściwego, która stanowi, iż powiązanie przyczynowe zachodzi tylko wówczas, gdy zdaniem ekspertów z danej dziedziny, ilekroć następuje zjawisko A, to wystąpi z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością zjawisko B⁷⁴. Analizując przydatność tej teorii dla prawa karnego, J. Giezek posługuje się zamiennie pojęciami „prawo przyczynowe” i „prawidłowość” oraz wyróżnia prawa deterministyczne i probabilistyczne⁷⁵. Owego zamętu terminologicznego nie ustrzegło się też wielu innych prawników poruszających w swych opracowaniach tę tematykę. Tymczasem należy odróżnić prawidłowości zachodzące w przyrodzie od intelektualnych narzędzi, jakie służą do ich opisywania i wyjaśniania, które nazywa się powszechnie prawami przyrody. Są to hipotezy, które składają się na obraz świata widziany oczami naukowców. Prawidłowości przyrody lub społeczeństwa zaś nie są zależne od naszej wiedzy. Działają one obiektywnie, są niejako cechami przedmiotów i zjawisk. Prawidłowości wykrywa się (nie wymyśla), choć nie w pełnej postaci. Konstrukcje pojęciowe (hipotezy) – prawa nauki są niepełnymi projekcjami obiektywnych prawidłowości na płaszczyznę pojęć. Prawa przyrody nie oddają w pełni prawidłowości zachodzących w naturze, są stale udoskonalane⁷⁶. Pamiętać przy tym trzeba, że poznanie naukowe (jak też dowodzenie w procesie karnym) jest rekonstrukcją, nie zaś po prostu odbiciem; jest ono budową modeli rzeczywistości, nie zaś ich kopiowaniem; jest pojęciowym modelem rzeczywistości, który odwzorowuje ją tylko w przybliżeniu, nigdy w sposób absolutnie dokładny⁷⁷.

⁷³ Zob. J. Giezek, *Przyczynowość...*, s. 29–31; na gruncie kryminologii zob. T.E. Kuczma, *Genetyczne ujęcie przestępstwa*, Poznań 1939, s. 160.

⁷⁴ Sformułowana została w dogmatyce niemieckiej w 1931 r. przez K. Engischa jako formuła prawidłowego warunku, której tłumaczenie zaproponowane przez J. Giezka na język polski brzmi: teoria warunku odpowiadającego empirycznie potwierdzonej prawidłowości, a która została zaakceptowana przez przedstawicieli doktryny – por. T. Kaczmarek, *Wybrane aspekty ontologicznych i normatywnych podstaw przypisania skutku* (w:) *Podstawy odpowiedzialności za przestępstwo skutkowe*, red. J. Majewski, KPP 2004, z. 4, s. 19–20; zob. także W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 196.

⁷⁵ Por. J. Giezek, *Przyczynowość...*, s. 207–213.

⁷⁶ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 306–307; tzw. prawa nie stanowią nic innego, jak tylko zwięzłe sprawozdania o pewnych faktach – W. Biegański, *Teoria...*, s. 6.

⁷⁷ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 307.

Posługiwanie się przyczynowością w prawie karnym to nie tylko odtwarzanie przeszłych faktów, ale także sprawdzanie prawdziwości twierdzenia, w szczególności tego z punktu widzenia niniejszej pracy najważniejszego a odpowiadającego na pytanie: czy było tak, że sprawca nie mógł się zachować zgodnie z normą prawną? Tu zwrócić należy uwagę, że „każde twierdzenie przyczynowe, gdy stosuje się je do przewidywania zdarzeń przyrodniczych, przybiera postać twierdzenia probabilistycznego”⁷⁸. Samo zaś twierdzenie może być lepiej bądź gorzej potwierdzone, zawierać mniejszy bądź większy margines błędu. Może tak się zdarzyć, że stopień przewidywania następstw określonego zdarzenia zdaje się wykluczać jakiegokolwiek prawdopodobieństwo, co zachodzi wówczas, gdy jesteśmy w stanie stwierdzić, że zajście jakiegos zdarzenia jest prawie niemożliwe, a to na tej podstawie, iż naruszyłyby ono pewne dobrze uzasadnione (choć wciąż hipotetyczne) prawa przyrodnicze (prawo fizjologii, np. dotyczące funkcji serca – wydaje się niemożliwe, choć niewykluczone, że dziecko urodzone bez narządu sercowego przeżyje)⁷⁹. Metodologicznie uprawnione jest wówczas postawienie hipotezy, iż stopień przewidywania jest prawie równy pewności, jednakże nie uprawnia to do przeciwstawiania tej hipotezy tym, których stopień przewidywania jest znacznie mniejszy i probabilistyka w większym stopniu rzutuje na jego wynik.

Odtwarzając dowodowo przebieg przestępstwa jako zdarzenia historycznego, staramy się ustalić m.in., czy patrząc na to zdarzenie z punktu widzenia sprawy jako jego uczestnika i biorąc pod uwagę wszystkie wynikające z takiego umiejscowienia obserwatora ograniczenia, można sformułować dwa twierdzenia: pierwsze, że zachowanie, którego sprawca się podówczas podjął, bądź to ze względu na właściwości tego zachowania (przestępstwa formalne), bądź to ze względu na bliższe lub dalsze następstwa tego zachowania (przestępstwa materialne), jest bezprawne, oraz drugie, że istniała wówczas możliwość podjęcia zachowania innego niż cechujące się bezprawnością. Wskazane ustalenia umożliwiają weryfikację tego, czy zachowanie sprawcy spełniało przesłanki modelu czynu w prawie karnym, czy było bezprawne oraz czy było zawinione. Odpowiedzi negatywne przesądzą o braku odpo-

⁷⁸ H. Reichenbach, *Das Kausalproblem in der Physik*, Naturwissenschaften 1931, nr 19, s. 715, za: M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 375 (przypis nr 1).

⁷⁹ M. Bunge, *O przyczynowości...*, s. 391–392.

wiedzialności. Odpowiedzi pozytywne stanowią zaś tylko jedne z jej przesłanek.

Jeśli ponadto uwzględnimy wyżej wysłowione założenie o nieszablonowości, nietożsamości zjawisk, a co za tym idzie, nietożsamości skutków w rozumieniu ustawy karnej, nawet tych, które mogą na pierwszy rzut oka wydawać się takie same, to musimy mieć na uwadze, iż możliwość postawienia twierdzenia probabilistycznego zależy m.in. od stopnia konkretyzacji danego skutku. Ów stopień konkretyzacji skutku ma nie tylko znaczenie dla ustalenia jego przewidywalności, a zatem i przypisywalności, ale też dla ustalenia społecznej szkodliwości wywołującego go zachowania. W sposób bezpośredni wpływa także na ustalenie stopnia możliwości podjęcia alternatywnego zachowania niepociągającego za sobą nastąpienia owego skutku⁸⁰.

Na kontrowersje związane ze stopniem konkretyzacji skutku zwrócił uwagę J. Giezek⁸¹. W istocie skutki w przepisach karnych opisane zostały w sposób abstrakcyjny, zaś elementy je konkretyzujące tworzą pewne klasy zdarzeń, których zaistnienie pozwala stwierdzić, czy doszło do realizacji znamienia czasownikowego typu czynu zabronionego czy też nie. Przedmiotem zainteresowania prawa karnego nie jest więc skutek, rozumiany jako następstwo wielu spośród warunkujących go przyczyn, tylko zachowanie człowieka, które, aby było prawnokarnie relewantne, stanowić musi przyczynę tego skutku. Na gruncie kodeksu karnego przyczynowość nie została normatywnie ograniczona, a tym samym za skutek może odpowiadać nie jedna, lecz wiele osób naraz. Toczą się oczywiście spory o charakterze normatywnym o rangę reguł ostrożności naruszonych przez poszczególnych sprawców⁸², lecz w tym miejscu ich przedmiot nie będzie szerzej poruszany. Niewątpliwie jednak zachowania poszczególnych osób uczestniczących w zdarzeniu przestępnym, czy to jego sprawców czy też ofiar, warunkują zarówno obiektywnie ujęty

⁸⁰ Wynika to z zależności pomiędzy tożsamym stopniem uogólnienia skutku i przyczyny a odwracalnością przewidywania, na podstawie łączącej ich zależności – W. Biegański, *Teoria...*, s. 70.

⁸¹ Przy czym sam autor niekonsekwentnie posługuje się pojęciem tego samego skutku, podczas gdy zasadne jest mówienie o skutku należącym do tej samej klasy zjawisk – por. J. Giezek, *Przyczynowość...*, s. 17.

⁸² Zob. M. Bielski, *Obiektywne przypisanie skutku przestępnego w przypadku kolizji odpowiedzialności za skutek*, PiP 2005, z. 10.

stopień przewidywania, jak i możliwość podjęcia zachowania alternatywnego przez każdego z nich.

I.1.6. Metoda celowa jako sposób ustalenia wpływu poszczególnych czynników na stopień winy

Należy w tym miejscu odróżnić wyjaśnianie przyczynowe od wyjaśniania teleologicznego⁸³. Pierwsze określa stosunek części do części lub całości do całości, zaś drugie – stosunek części do całości. Pierwsze zachodzi pomiędzy zjawiskami w układach otwartych, drugie zaś pomiędzy zjawiskami w układach zamkniętych i polega na wzajemnym powiązaniu części w harmonijnie działającą, zrównoważoną całość⁸⁴. W wyjaśnianiu przyczynowym rozpatrujemy zawsze bezpośredni lub w każdym razie najbliższy skutek pewnej przyczyny, tymczasem w wyjaśnianiu celowym chodzi o jej skutek ostateczny, najbardziej oddalony⁸⁵. Przy wyjaśnianiu celowym bierzemy pod uwagę zarówno przyczynę zdarzenia, jak i potrzebę całego układu. Przy takim związku sama przyczyna nie determinuje skutku i nie może go wyjaśnić dostatecznie. Dopiero gdy zestawimy ze sobą dwa człony, tj. przyczynę i potrzebę układu, czyli taką jego właściwość, którą nazwiemy dążeniem do jego utrzymania, zachowania czy niezmienniania, trzeci człon – skutek –

⁸³ Metoda celowa jest tylko jedną z metod wyjaśniania zjawisk. Obok niej należy wyróżnić metodę funkcjonalną, klasyfikacyjną i przyczynową. Wyjaśnieniem jest sprowadzenie faktu nieznanego do znanego poprzez stwierdzenie związku koniecznego pomiędzy faktami nieznanym i znanym. Tylko wówczas, gdy taki związek istnieje, można mówić o naukowym wyjaśnieniu. Fakt nieznanemu musi z konieczności wynikać z faktu znanego i wtedy dopiero możemy go uważać za naukowo wyjaśniony. Wyjaśnianie funkcjonalne polega na sprowadzeniu wyjaśnianego przedmiotu do jego roli, którą odgrywa w określonym systemie, do jego w nim funkcji, jednakże nie pozwala na ustalenie istotności tej funkcji dla całego systemu. Wyjaśnienie klasyfikacyjne polega na sprowadzeniu wyjaśnianego przedmiotu do ogólnego pojęcia gatunku lub rodzaju i oparte jest na związku inherencji. Wyjaśnienie przyczynowe polega na sprowadzeniu wyjaśnianego przedmiotu do pewnej ogólnej zasady przyczynowej poprzez podanie jego przyczyny. Podkreślić należy, że samo wskazanie szczegółowego zjawiska jako przyczyny pewnego skutku nie stanowi jeszcze wyjaśnienia, jeżeli ze zjawiskiem tym nie łączymy zasady ogólnej, z której dany skutek z konieczności wynika. Stąd wyjaśnienie przyczynowe określa się jako sprowadzenie szczegółu do ogólnej zasady, do ogólnego prawa – por. W. Biegański, *Metodyka teleologii*, Spraw. Tow. Nauk. Warsz. 1910, rok III, nr 9, s. 220.

⁸⁴ W. Biegański, *Metodyka...*, s. 202; por. także I. Bogucka, *Funkcje prawa. Analiza pojęcia*, Kraków 2000, s. 37–38.

⁸⁵ W. Biegański, *Metodyka...*, s. 202.

może być dostatecznie wyjaśniony⁸⁶. Wyjaśnianie przyczynowe oraz celowe opierają się na znajomości właściwości zjawisk.

Przekładając powyższe na potrzeby dowodzenia stopnia winy, wskazać należy, że postępowanie dowodowe w procesie karnym polega na odtworzeniu stanu z chwili popełnienia przestępstwa niejako w postaci obrazu czy też wycinka taśmy filmowej⁸⁷. Czas i miejsce jego popełnienia wyznaczają zatem wszelkie warunki faktyczne, które zostają jak gdyby zatrzymane, i dopiero na taki obraz czy też wycinek taśmy filmowej rzutowany jest stan prawny. Pamiętać przy tym należy, że stan prawny również wyznaczany jest przez czas i miejsce popełnienia przestępstwa⁸⁸. Rekonstrukcja dowodowa dostarcza nam więc zamkniętego układu, w którym badany jest wpływ poszczególnych okoliczności na przebieg zdarzenia, co ma bezpośrednio przełożenie na ich znaczenie prawne. Metoda przyczynowa nie jest w stanie wyjaśnić znaczenia prawnego poszczególnych okoliczności, gdyż służy tylko do odtworzenia stanu faktycznego sprawy. Znaczenie prawne w zamkniętym układzie faktycznym i prawnym poszczególnych okoliczności uwidocznione zostaje przy zastosowaniu metody celowej. Pozwala ona na ustalenie wpływu szczegółów na całość – przestępstwo. W. Biegański przyjmuje, że wnioski otrzymane za pośrednictwem metody celowej będą pewne, jeżeli uwzględnimy ściśle następujące warunki: 1) porównywane układy różnić się mogą między sobą tylko jednym elementem, który poddajemy badaniu; 2) musimy być pewni, że sam sposób wyłączenia z lub wprowadzania do układu zjawiska nie ma wpływu na wynik badania; 3) musimy możliwie upewnić się, że zjawisko przez nas wprowadzane do układu lub wyłączane z niego nie powoduje w samym układzie zmian kompensacyjnych, które mogą wpływać na wynik badania⁸⁹.

⁸⁶ W. Biegański, *Metodyka...*, s. 221.

⁸⁷ M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 149.

⁸⁸ Wyznaczenie stanu prawnego przez czas popełnienia przestępstwa należy rozumieć w ten sposób, iż dla wyznaczenia tego, co jest relewantne z punktu widzenia realizacji przez sprawcę wzoru zachowania naruszającego normę sankcjonowaną, bierze się normę obowiązującą w chwili tego zachowania i względem tej normy następnie należy odpowiedzieć na pytanie, czy sprawca miał możliwość zachowania się zgodnie z prawem, co oczywiście nie wyłącza konieczności uwzględnienia zmian prawa, które miały miejsce aż do czasu orzekania włącznie.

⁸⁹ Por. W. Biegański, *Metodyka...*, s. 211–212.

Mając powyższe na uwadze, można z powodzeniem przyjąć, że posługiwanie się metodą celową prowadzić będzie do odpowiedzi na pytanie, czy układ zostałby utrzymany, gdyby dany czynnik wystąpił lub nie wystąpił, przy czym owym układem jest tu przestępstwo, a jego poszczególnymi częściami czynniki relewantne z punktu widzenia ustalenia winy i jej stopnia, czyli przetransponowane pytanie, na które należy udzielić odpowiedzi, brzmi: czy przestępstwo zostałoby popełnione, gdyby określony czynnik, od którego wina zależy, wystąpił lub też nie wystąpił? Użycie wskazanej metody pozwoli także na badanie stopnia wpływu danego czynnika na zaistnienie określonego zachowania, przykładowo – stopnia wpływu wydanego polecenia, rozkazu, anormalnej sytuacji motywacyjnej, choroby psychicznej na zachowanie się podmiotu w określony sposób odpowiadający znaczeniowo zachowaniu uznawanemu przez dany system prawa za bezprawne.

I.1.7. Podsumowanie

Powyższe rozważania po części mogą brzmieć jak opowiedzenie się za poglądami nurtu pozytywnego w prawie karnym, za poszukiwaniem rozwiązań w naukach empirycznych. Nie zamierzam pomimo to uciekać całkowicie od metody dogmatycznej. Wyrażam jednak przekonanie, że zwrócenie uwagi na wielość czynników, które wpływają na ludzkie zachowanie, oraz ich wstępna klasyfikacja na takie, które mają charakter obiektywny (przedmiotowy, pozapersonalny, zewnętrzny względem jednostki) i subiektywny (podmiotowy, personalny, cechujący samą jednostkę), wstępny ich podział przeprowadzony w zależności od stopnia generalizacji (obiektywizacji) lub indywidualizacji (subiektywizacji) danego czynnika, odmienne niż dotychczas ujęcie problemu wiedzy, rolę myślenia przyczynowego, w tym wyszczególnienie dwóch metod, przyczynowej i celowej, oraz położenie nacisku na przesłanki eliminujące i umniejszające winę, a więc na skonstruowanie standardu nieosobowego przypisania winy opartego na rozumieniu idei wolności zgodnie z poglądem zwanym alternatywizmem, pozwolą na posługiwanie się tymi wszystkimi pojęciami w dalszej części pracy bez czynienia każdorazowo zbędnych do nich odwołań. To swoiste tło w ramach następných rozważań pozwoli na przeprowadzenie dalszej, pogłębionej klasyfikacji przesłanek rzutujących na stopień winy.

I.2. Założenia ogólne nauki o przestępstwie w ujęciu historycznym a szerokie rozumienie pojęcia winy w prawie karnym

Pod koniec XIX i na początku XX wieku powstawały w polskiej literaturze prawa karnego prace silnie nawiązujące do historii, a stanowiące dziś bezcenne źródła dla badań nad ewolucją racjonalizacji karania, począwszy od ludów pierwotnych aż do współczesności.

W. Makowski podjął się analizy pojęć przestępstwa i kary pod kątem historycznym z uwzględnieniem współczesnej temu autorowi wiedzy psychologicznej⁹⁰. Wywiódł korelację pomiędzy reakcjami pierwotnych społeczeństw w postaci zemsty czy wroźdy a uczuciami gniewu, przykrości, przyjemności, jakie zdaniem autora dały początek owym zachowaniom. W. Makowski objaśnia szerzej te zachowania na wypracowanym przez siebie schemacie procesów uczuciowo-ruchowych w psychice człowieka⁹¹. Analizy autora uwidaczniają wpływ myślenia przyczynowego przy obarczaniu odpowiedzialnością za negatywnie wartościowane następstwa, czy to ich sprawcę, czy to jego rodzinę, plemię lub ród, czy to w końcu przyrodę nieożywioną. Zbliżone tezy stawia też J. Makarewicz, który nazywa to zjawisko zasadą winy obiektywnej, polegającej na tym, iż uznaje się rodzinę lub plemię za przyczynę przestępczych czynów podmiotu⁹². Autor upatruje takiego stanu rzeczy w stopniu rozwoju cywilizacyjnego, w którym nie dokonywano rozróżnienia winy i przyczyny, zaś rodzinę (szczęp), która wydała na świat i wychowała sprawcę naruszenia, traktowało się jako współwinną⁹³.

⁹⁰ W. Makowski, *Podstawy filozofii prawa karnego*, t. 1, Warszawa 1917, s. 7–30.

⁹¹ Por. także W. Makowski, *Przyczynek do psychologii kryminalnej. Teoria r=p*, Warszawa 1914; K. Motyka zwraca uwagę, że teoria procesów uczuciowo-ruchowych W. Makowskiego mogła swój rodowód wziąć w teorii emocji L. Petrażyckiego – K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993, s. 22–23.

⁹² J. Makarewicz, *Wstęp do filozofii prawa karnego w oparciu o podstawy historyczno-rozwojowe*, tłum. K. Jakubów, red. A. Grześkowiak, Lublin 2009, s. 333.

⁹³ J. Makarewicz, *Wstęp do filozofii...*, s. 331.

W ocenie W. Makowskiego z kolei praktyka pomsty krwawej wywoływała i stwarzała świadomość prawną⁹⁴, zaś chęć odpłaty za wyrządzoną krzywdę przestawała mieć tylko wymiar subiektywny, ale zaczęła mieć także wymiar obiektywny, w tym znaczeniu, że przerodziła się w nakaz mający rangę wierzeń religijnych bądź zwyczaju. Nie dokonywano wówczas rozróżnienia złej i dobrej woli ani nie posługiwano się pojęciem zamiaru. Pierwszy był podział na czyny wynikłe z woli oraz tzw. bezwolne, kiedy skutek nastąpił bez woli i przewidywania sprawcy⁹⁵. J. Makarewicz zaznaczył, że prawo karne starożytnych Rzymian nie знаło woli nieumyślnej⁹⁶.

Istotne jest zaakcentowanie, iż w dawnym prawie nie odróżniano prawa materialnego, a więc prawa zawierającego przesłanki odpowiedzialności i konsekwencje, jakie wiążą się z ich wykazaniem, od prawa procesowego, a więc prawa zawierającego formalny opis sposobów dojścia do wykazania tychże przesłanek. Budowa wzoru, który dziś nazywamy typem czynu zabronionego, wyglądała w ten sposób, iż zawierała wskazówki, jakie dowody przedstawić i w jaki sposób to uczynić, aby przekonać sędziego, że to ten, a nie inny sprawca dokonał przestępstwa. Na taką zależność zwraca uwagę R. Hube, pisząc, iż „w nauce procesu karnego utworzyła się powoli nauka o śladach zewnętrznych występku. Powstało niezadługo i techniczne nazwisko do oznaczenia tych śladów, nazwiskiem tem jest już przytoczone wyrażenie *corpus delicti*”⁹⁷. Zaznaczyć należy, że i dziś brak jest w niektórych kwestiach ścisłego rozróżnienia materialnoprawnych przesłanek oraz momentu i sposobu uznania ich za udowodnione. Można przypuszczać, iż pierwowzorem funkcji gwarancyjnej prawa karnego nie było zważanie na znamiona, lecz na istnienie dowodów przemawiających za realizacją bezprawa przez określoną osobę. Dowód dotyczący nastawienia sprawcy do zrealizowanego bezprawa miał służyć wykluczeniu tego, iż nastąpiło ono na skutek przypadku⁹⁸. W tym znaczeniu wina jako nastawienie sprawcy do następstw jego czynu wiązała sprawcę z tym, co było przedmiotem dowodu.

⁹⁴ W. Makowski, *Podstawy...*, s. 50.

⁹⁵ W. Makowski, *Podstawy...*, s. 55–57.

⁹⁶ J. Makarewicz, *O pojęciu poczytalności karnej w świetle psychologii*, Przegląd Prawa i Administracji, Rocznik XXIV, Lwów 1899, s. 450; tak również A. Bojarski, *Zasady nauki...*, s. 3.

⁹⁷ R. Hube, *Ogólne zasady nauki prawa karnego*, Warszawa 1830, s. 220.

⁹⁸ R. Hube, *Ogólne zasady...*, s. 230.

Jeśli za pomocą zgromadzonych dowodów udało się wykazać, że osoba miała jakiegokolwiek nastawienie do śladów przestępstwa, to jednocześnie taki dowód wskazywał na sprawcę. W taki sposób nastawienie psychiczne a więc wina legitymizowała proces karny, a w konsekwencji odpowiedzialność karną. Dowód winy musiał być tego rodzaju, aby przekonał sędziego zarówno o popełnionym występku, jak i do prowadzenia postępowania przeciwko określonej osobie. R. Hube pisze w odniesieniu do zabójstwa, że „(...) i tak nie dosyć, że sędzia wie, iż ktoś jest zabity, nie dosyć, że widział ciało zabitego, nadto powinien być przekonany, że jest zdradą, podstępem zabity, nie zaś jak się często zdarza zwykło np. wskutek uderzenia pioruna, lub innej jakowej zewnętrznej przyczyny, gdyż tutaj, choć śmierć istotnie nastąpiła, jednak nie z czynu ludzkiego”⁹⁹. Autor wskazuje, iż z czasem, gdy przez *corpus delicti* zaczęto rozumieć tylko warunki zewnętrzne czynu w postaci działania i skutku, ogół warunków wewnętrznych (podmiotowych) podciągnięto pod naukę o poczytaniu¹⁰⁰, czyli o przypisaniu przedmiotowego czynu określonej osobie. Należy mieć świadomość, że przez okoliczności wyłączające umyślność rozumiano takie przyczyny zewnętrznie postrzegalne, które nie pozwalały na dowodzenie zamiaru, np. przypadek, szaleństwo, sen, wiek dziecięcy, pijaństwo, błąd w uczynku, konieczność i przymus¹⁰¹. M. Wągrowski jako okoliczności zmniejszające karę zwyczajną wymienia: melancholię – czyli pomieszanie zmysłów; głupstwo (obniżenie zdolności intelektualnych) i złe wychowanie; głuchoniemotę; wiek niedochodzący lat czternastu; nieświadomość i błąd; pijaństwo; namiętności; złą radę, naprowadzenie do złego, namowę, czyli „pewne gatunki nakłaniania do występku, do których przymus gwałtowny i osobisty (*vis compulsiva*), jako zupełnie karę znoszący nie należy”¹⁰²; rozkaz, okoliczności ułatwiające dokonanie występku; ubóstwo; zadośćuczynienie; darowanie urazy; zło wycierpiane przed wydaniem wyroku; wielką liczbę obwinionych o główny występki¹⁰³. Autor do okoliczności zmniejszających karę nadzwyczajną zalicza zaś: słabe zdrowie przestępcy; żal; małoletniość; stan i godność; „nadzieję poprawy, życie przedtem uczciwie prowadzone, i upływanie połowy czasu wyznaczonego na przedawnienie

⁹⁹ R. Hube, *Ogólne zasady...*, s. 230.

¹⁰⁰ R. Hube, *Ogólne zasady...*, s. 231.

¹⁰¹ A. Bojarski, *Zasady nauki...*, s. 6.

¹⁰² M. Wągrowski, *O okolicznościach...*, s. 29.

¹⁰³ M. Wągrowski, *O okolicznościach...*, s. 15–47.

występku¹⁰⁴. Wymienionych okoliczności nie szeregowano w spójny system. Ponadto brak było granicy pomiędzy tym, co dziś nazwalibyśmy przesłanką materialnoprawną, a dowodem na istnienie takiej przesłanki. Wydaje się, że reliktem okresu braku różnicy pomiędzy prawem materialnym a prawem dowodowym jest pojęcie usprawiedliwionego błędu co do prawa. S. Glaser wskazuje, że traktowanie obu rodzajów błędów, czyli błędu co do faktów i błędu co do prawa, w prawie rzymskim „opierało się na wspólnej zasadzie, mianowicie tej, że żaden błąd, tak faktyczny, jak i prawny, nie usprawiedliwia, jeżeli jest wypływem grubego niedbalstwa. I odwrotnie, każdy błąd, jeżeli jest *iustus* albo *probabilis* (*iusta ignorantia*) wychodzi na korzyść błędzącego. Oba rodzaje więc błędów nie pozostawały pod panowaniem jakichś odmiennych, swoistych reguł prawnych, lecz różnica w rzeczywistości tkwiła w prawie dowodowym: w ciężarze dowodu. Gdy przy błędzie faktycznym niedbalstwo, jako szczególna okoliczność, musiało być oskarżonemu dowiedzione, przy błędzie prawnym rozumiało się samo przez się, a mogło być odparte jedynie za pomocą dowodu, stwierdzającego istnienie nadzwyczajnych okoliczności¹⁰⁵. Wydaje się, że opisana różnica funkcjonuje nadal, gdyż oskarżony, chcąc udowodnić w procesie swoją niewiedzę w zakresie norm prawnych, w tym to, że nie wiedział, iż z określoną czynnością wiąże się konieczność posiadania specyficznej wiedzy o prawie, musi wykazać okoliczności, które w perspektywie art. 7 k.p.k. uczynią okoliczność nieznaną organu prowadzącego postępowanie karne, oparte na doświadczeniu życiowym, stanie się przynajmniej wątpliwością rozstrzygniętą na korzyść oskarżonego w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k. Udowadniając więc błąd, udowadnia jednocześnie, że miały miejsce takie okoliczności, które sprawiają, że błąd po jego stronie zasługuje na usprawiedliwienie.

Odpowiedzialność karna w swojej dotychczasowej ewolucji podlegała równocześnie trzem przejściom, a mianowicie od odpowiedzialności opartej tylko na fakcie wystąpienia negatywnie wartościowanego przez społeczeństwo zdarzenia, a więc abstrakcyjnej, do odpowiedzialności skonkretyzowanej, a więc opartej na zakazanych wzorach postępowania, od odpowiedzialności obiektywnej, a więc niczym niepowiązanej odpowiedzialności człowieka za

¹⁰⁴ M. Wągrowski, *O okolicznościach...*, s. 51.

¹⁰⁵ S. Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnym*, Kraków 1931, s. 3.